

Człowiek człowiekowi...

Czekanie na ziemię

W BOLESŁAWCU mówi się (co gorsza — nie bez podstaw), że prędzej można zostać pacjentem zakładu psychiatrycznego niż załatwić pozytywnie jakąś sprawę w referacie geodezyjnym Wydziału Rolnictwa Powiatowej Rady Narodowej. Kiedy poznałem bliżej historię Kazimierza S., przekonałem się, że nie ma w tym wiele przesady.

Historia datuje się od wiosny 1963 r., kiedy Kazimierz S. przyjechał wraz z rodziną z województwa zielonogórskiego i osiedlił się we wsi Łąka leżącej tuż przy granicy z Bolesławcem. Zajął budynek mieszkalny i obiekty gospodarcze użytkowane poprzednio przez innego rolnika, który przekazał całe gospodarstwo na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi. Wydział Rolnictwa PRN, za pośrednictwem Banku Rolnego, przeznaczył gospodarstwo do sprzedaży.

Kazimierz S. w dniu 10 czerwca 1963 r. złożył podanie do banku w sprawie kupna gospodarstwa. Następnie wpłacił 5050 zł tytułem zaliczki. 3 lipca Bank Rolny zwrócił się do Wydziału Rolnictwa PRN z prośbą o sporządzenie podkładów geodezyjnych (mapka z wyszczególnieniem obiektów, położeniem ziemi, określeniem jej klasy itp.). W odpowiedzi, Wydział Rolnictwa PRN zobowiązał się załatwić wszystkie formalności z wykonaniem podkładów geodezyjnych włącznie — do dnia 1 października 1963 r.

W międzyczasie (24 września 1963 r.) rozpatrzone pozytywnie podanie Kazimierza S. i uznano, że może on zakupić gospodarstwo w Łące obejmującą dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze i 8 ha ziemi.

Kazimierz S. sprowadził się z rodziną do budynku, trzodę ułokował w oborze. Ale chłop bez ziemi jest jak ryba bez wody. Mijał termin 1 października 1963 r. a referat geodezyjny wydziału Rolnictwa PRN nie jeszcze nie załatwił. Ziemia należąca do gospodarstwa została

rzekomo przydzielona miejscowej spółdzielni produkcyjnej.

Rolnik codziennie przychodził do Wydziału Rolnictwa, odsiadywał pod drzwiami swoje „gądzinki” i czekał aż mu urzędnicy załatwią przydział ziemi. Miał październik, potem listopad, nadszedł grudzień. Kazimierz S. chodził za swoją sprawą i nie mógł wracać do domu.

W POŁOWIE GRUDNIA, zdenewrowany, pisze skargę do Wojewódzkiej Rady Narodowej. Po jakimś czasie przychodzi odpowiedź z Wydziału Rolnictwa Powiatowej Rady Narodowej w Bolesławcu. Z pisma wynika, że wszystko jest załatwione pomyślnie, a skoro chłop chce uzyskać ziemię należącą do jego gospodarstwa, niech skarzy do sądu miejscową spółdzielnię produkcyjną, która mu zajęła tę ziemię.

Kazimierz S. jednak spółdzielni nie zaskarżył. Nie zdążył. Wcześniej bowiem dostał pomieszczenia zmysłów i zawieziono go do szpitala psychiatrycznego w Bolesławcu, gdzie przebywa do dziś.

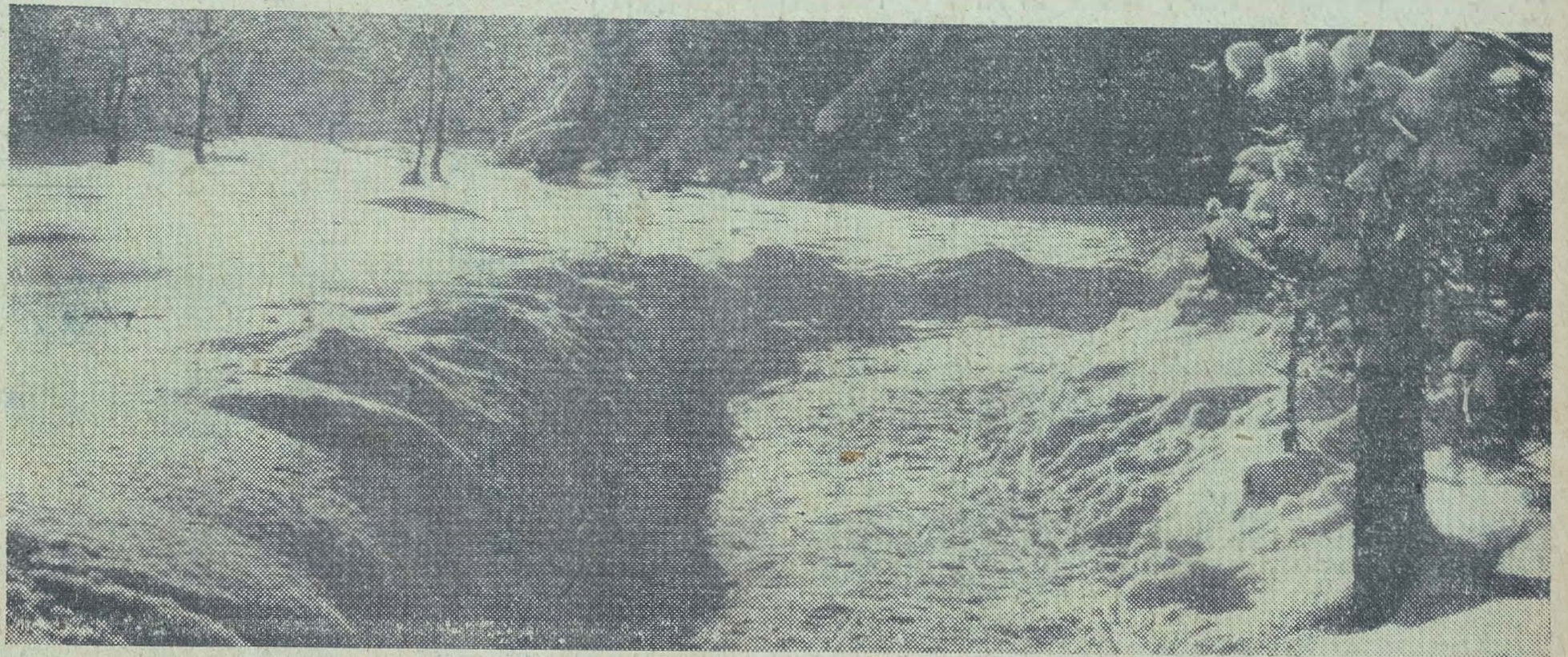
Sprawą zajął się Komitet Powiatowy PZPR. Dzieci umieszczone w szkołach a żonie rolnika znaleziono pracę. Wystąpiono z wnioskami do Miejskiej Rady Narodowej, aby dać rodzinie mieszkanie w Bolesławcu.

Winę za to wszystko ponoszą w sporym stopniu urzędnicy referatu geodezyjnego. Nie jest to sprawa odosobniona. Na złą pracę tego referatu skarży się wielu chłopów w powiecie. W Zebrajowej np. tę samą działkę przydzielono szkole i jednemu z rolników. Inne skargi dotyczą przeważnie spraw niezadowolonych w terminie.

Żle się dzieje w referacie geodezyjnym. Najwyższy czas, aby kompetentne władze zaprowadziły tam porządek.

LESŁAW MILLER

Fot. T. Drankowski



WIADOMOŚCI

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 48 (452) Rok XII 26 listopada - 2 grudnia 1965 roku Cena 1,50 zł

Romuald
Nader

NIE SĄ ANIOŁAMI

TO PRAWDA z tym zagro-
żeniem — powiedział szef
lubuskiej prokuratury,
mgr Klimek.

— Mamy z nimi sporo roboty i kłopotów — stwierdził komendant powiatowy MO, kpt. Gacki. Ostatnie wybrki i incydenty junaków z 49 Ochotniczego Hufca Pracy zaniepokoiły opinię publiczną Lubina. Prokuratura i Komenda notują już nie tylko wybrki chuligańskie, ale i występki bandytyzmu. Ostatnio na przykład kilku junaków dokonano napadu rabunkowego na bogu ducha winnego przechodnia (o czym donosiliśmy już w „Wiadomościach”), a to znów

niejaki Głowacz pobił na dworcu kolejowym czekającego na swój pociąg obywatela. Kiedy potem prokurator chciał ustalić przyczynę tego pobicia, pobudkę jaką kierował się ów junak — na wszystkie pytania otrzymywał odpowiedź:

— Ano nie ... Ano nie wiem, dlaczego to zrobiłem!

W 49 Ochotniczym Hufcu Pracy mamy aktualnie 170 junaków. W przedsiębiorstwach budujących kombinat zatrudniamy parę tysięcy ludzi. Wśród zatrudnianych przez Komendę MO tylko w ciągu ostatniego tygodnia nie było ani jednego pra-

cownika kombinatu, ale znalazło się trzech junaków.

— Po mieście chodzą „stadami” — opowiada prokurator, mgr Klimek — mowy nie ma o tym, aby ustąpił komuś z drogi. Ustupają tylko silniejszemu.

— A i ten język ... — uzupełnia komendant MO, kpt. Gacki. Sygnałem wywoławczym do bójki, pobudką do działania jest zawołanie:

— No co ty stary ... Dasz na piwo?

Jeśli ktoś „da” — w porządku, jeśli nie — onl mu „dadzą”.

49 Ochotniczy Hufiec Pracy istnieje w Lubinie od ubiegłego roku.

— W ubiegłym roku junacy zachowywali się tak, jak gdyby ich tu nie było — stwierdza wszyscy zgodnie.

— Teraz zachowują się źle, stwierdzają wszyscy znów zgodnie.

KOMENDANT Ochotniczego Hufca Pracy, Zbigniew Lech, uważa, że dzieje się tak, bo troska o nich ze strony zakładu opiekunczego — Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu — jest nijaka.

Zastępca komendanta OHP Stanisław Helski nie może pogodzić się z niekonsekwentnymi metodami wychowawczymi.

— Jedni podejmują decyzję, drudzy ją odwołują — mówi.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że sporo junaków to tak zwana młodzież trudna. Niektórzy z nich mają nawet na swym koncie więzienie, poprawczak. Ale dla nikogo nie jest również tajemnicą, że ci młodzi ludzie dobrowolnie zdeklarowali się do pracy, postanowili tu w Lubinie — ucząc się w Szkole Rzemiosł Budowlanych — zdobyć atrakcyjny zawód.

Przywieźli tu w tobołkach bagaż kompleksu niższości, zwiastów w swą przydatność życiową, w swoje miejsce „na ziemi” w społeczeństwie. Wielu z nich nie ma domów rodzicielskich. A jeśli już... to zdarzają się wypadki, że komenda hufca otrzymuje „dziękczynne listy” za poformowanie o miejscu pobytu „mojego (naszego) syna, o którym nie wiedzieliśmy nic od dwóch lat”. I na tym ten

„kontakt” z domem się kończy.

Młodzi chłopcy przychodzą przeto do lubuskiego hufca w nieodbornym nastroju. Nie interesują się niczym — nie ich nie obchodzi. Znajdują upust temperamentu w dracie, w bójce, rozboju. Niektórzy traktują ten swój przyjazd tu, jako wycieczkę krajoznawczą, rekonesans.

W ubiegłym roku chłopcom nie zapewniono najlepszych warunków. Teraz otrzymali do swojej dyspozycji piękny gmach. Sale sypialne jednak — od przypadku do przypadku sprzątane — nie grzeszą czystością.

Dzieje się tak dlatego, bo personel hotelowy, który ma o tę czystość dbać — niekontrolowany przez nikogo — po prostu za niebuduje swe obowiązki. Nie lepiej dba o junaków Dolnośląskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu. Świadczy o tym choćby fakt, że junakom oferowano onegdaj wspólnalomyślnie stoł bilardowy, ale szkopolu w tym, że bez kijów.

O te kiki pertraktowaliśmy z przedsiębiorstwem sześć miesięcy! — relacjonuje komendant hufca.

W LUBINIE nie chcą dopuścić do tego, aby junacy zagrali środowisku. Mówią, że najłatwiej byłoby rozwiązać hufiec — zwolnić junaków. (Niech sobie jada gdzie indziej, byle nie psuli tu opinii, dobrego imienia, jakie towarzyszy od początku budowie lubuskiej!). Ale wszyscy zarazem przyznają, że nie jest to przecież wyjście z sytuacji. Uważają, że decyzja ta — pomijając aspekt pedagogiczny — byłaby krzywdząca dla wielu junaków, którzy swym zachowaniem, swą postawą udowodnili, że właśnie tu odnaleźli swe miejsce „na ziemi”.

Sądzą przeto, że same represje nie będą dostatecznym krokiem profilaktycznym, jeżeli jednocześnie nie zostaną poparte właściwą opieką zarówno ze strony dyrekcji Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu, jak również „sercem” kierownictwa hufca.

I choć nie miejsce tu na wywleknięcie „grzeszków” — zarówno jedna jak i druga strona nie jest także bez winy.

ROMUALD NADER

Proces legnickich waluciarzy

Od wtorku przed Sądem Powiatowym w Legnicy toczy się rozprawa przeciwko 7 legnickim waluciarzom, którzy w okresie od 1957 do 1965 trudnili się nielegalnym handlem obcymi walutami dewizowymi, złotem i platyną. Proces ten jest trzecim z rzędu — po wrocławskim i warszawskim.

W SIERPNIU BR. odbyła się w trybie doraźnym rozprawa przed Sądem Wojewódzkim dla Miasta Stołecznego Warszawy przeciwko Majerowi Lasterowi, Izraelowi Lasterowi i Michałowi Olszewskiemu (szczegółowe sprawozdanie z tego procesu zamieścił w sierpniowych numerach „Wiadomości”). Obecnie — w Legnicy — na ławie oskarżonych zasiadli Fajfisz Kronenberg, Jan Palys, Stefan Łaczyński, Ludwik Nahojowski, Jakub Zak i Mosze Herszkowicz, wszyscy z Legnicy, byli współpracownicy głównej trójki z procesu warszawskiego.

Oto co Prokuratura Wojewódzka we Wrocławiu zarzuca 7-miu oskarżonym.

FAJFISZ KRONENBERG konwójant zatrudniony w Spółdzielni „Jedność” w Legnicy był jednym z aktywniejszych handlarzy walutami dewizowymi. Działal on na terenie Legnicy od 1957 r. do chwili aresztowania tj. do 1965 r. Oskarżo-

nia 700 dolarów w banknotach. Ponadto nabył on od Majera Lastera około 4 tysiące rubli nowych, 20 złotych monet 10-rublowych, 10 złotych monet 20-dolarowych, zaś od F. Kronenberga i L. Buszka kupił około 13 tysięcy rubli nowych i 6 monet złotych 20-dolarowych.

Łaczyński znany w kręgu waluciarzy jako „Fucio” sprzedał w tym czasie Majerowi Lasterowi około tysiąc rubli i 700 dolarów w banknotach.

LUDWIK NAHOJOWSKI, nigdzie nie pracujący, uprawiał nielegalny handel obcymi środkami płatniczymi czerpiąc z tego korzyści materialne. Akt oskarżenia zarzuca mu, że w okresie od 1958 do 1963 r. sprzedał Majerowi Lasterowi około 400 nowych rubli i 200 dolarów w banknotach. W tym czasie sprzedał on Izraelowi Lasterowi około 500 dolarów w banknotach, a F. Kronenbergowi około 3 tysiące rubli starych.

JAKUB ZAK postępujący się pseudonimami „Waszyngton”, „Pakićnik” i „in.” był pracownikiem ORT-u, w latach 1960-1963 nielegalnie handlował obcymi walutami i nabył w tym czasie od różnych osób ponad tysiąc dolarów w banknotach i większą ilość rubli, które odsprzedał z zyskiem Majerowi Lasterowi.

MOSZE HERSZKOWICZ właściciel prywatnego zakładu fryzjerskiego w Legnicy — w latach 1960-63 trudnił się skupowaniem i sprzedażą obcych walut i platyny w krążkach. W tym okresie sprzedał on Majerowi Lasterowi około 9 tysięcy rubli, 100 dolarów w banknotach oraz platynę w krążkach wartości około 50 tysięcy złotych.

BOLESŁAW JANICKI właściciel 3-hektarowego gospodarstwa rolnego, oskarżony jest o to, że w latach 1960-61 sprzedał Majerowi Lasterowi 1000 rubli starych i 3 tysiące rubli nowych w banknotach.

WSZYSCY OSKARŻENI będą odpowiadać z artykułu 45 § 5 Ustawy Karno-Skarbowej w związku z artykułem 25 § 1 i § 5.

Kronenberg, Palys, Łaczyński, Nahojowski i Zak przebywają w areszcie. Pozostali oskarżeni Herszkowicz i Janicki są na wolności i będą odpowiadać z wolnej stopy. Na rozprawę wezwano 39 świadków wśród nich Majera Lastera, Stanisława Michałewskiego, T. Lastera, I. Lastera i A. Wajsmanna, skazanych w procesie warszawskim.

Relacje z przebiegu procesu, opublikujemy w następnych numerach „Wiadomości”.

Zdzisław Gronkowski

DZIEŃ NAUCZYCIELA

Tegoroczny Dzień Nauczyciela obchodzony był szczególnie uroczysto. W związku z przypadającą w tym roku 60 rocznicą działalności ZNP oraz XX-leciem szkolnictwa na Dolnym Śląsku.

W sobotę, 20 listopada, w sali kina „Bałtyk” odbyła się uroczysta akademii, w której udział wzięli nauczyciele z miasta i powiatu Legnica, kierownictwo polityczne i administracyjne, przewodniczący Miejskiego i Powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodu, przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych, delegacja nauczycieli szkół rażskich, młodzież szkolna, wręczając swym wychowawcom i członkom prezydium wiązańki kwiatów.

Akademii przewodniczył przewodniczący Prez. Powiatowej Rady Narodowej, inż. Józef Hetmański. Referat okolicznościowy wygłosił prezes Zarządu Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego, mgr Ryszard Pasternak. Podkreślił w nim szczególną rolę ZNP, jego osiągnięcia na ziemi legnickiej oraz ogromny wkład pracy nauczycieli — pionierów szkolnictwa legnickiego w upowszechnieniu oświaty, kultury i nauki.

Przewodniczący Prezydium MRN, tow. Antoni Trembulak wręczył dyplomy uznania przyznane przez Ministra Oświaty i Ministra Kultury, nauczycielom: Marii Domalewskiej, Franciszkowi Palce, Walerii Zarzyckiej, Józefowi Banachowi, Mariannie Fiderkiewicz, Zofii Klepsu, Janinie i Konstantemu Diduchom, Albinie Papuciewicz, Zygmunta Bałkę, Stanisławowi Rajewskiemu, Janowi Modrzyńskiemu, Józefowi Ryczankowi i Bronisławowi Skotnickiemu.

Zarząd Główny ZNP przyznał Złotą Odznakę Związku wieloletniemu pracownikowi Wydziału Oświaty, Władysławowi Stawikowi, a dyplomy 60-lecia Związku — Józefowi Banachowi i Antoniemu Dąbrowskiemu.

Komitet Miejski i Powiatowy FJN oraz Prezydium Rad Narodowych miasta i powiatu, dyplomy uznania za wieloletni, ofiarny trud w utrwalaniu władzy ludowej i polskości na terenie Legnicy, przyznały następującym nauczycielom: Marii Domalewskiej, Józefowi Ziemniakowi, Stanisławowi Kolodziejczakowi, Janowi Modrzyńskiemu, Jerzemu Ryczankowi i Bronisławowi Skotnickiemu.

Na zakończenie Akademii Wrocławski Teatr „Rozmaitości” wystąpił ze sztuką Lutostawskiego „Ostry dyżur”.



Reporter Relagonyje

BĘDĄ LEPSZE DROGI

Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych włączył do swych planów na lata 1966—1968, 17 wniosków i postulatów wyborczych dotyczących budowy mostów, dróg, właściwego utrzymania rowów przydrożnych itp. W bieżącym roku zrealizowano już wiele prac przewidzianych na lata 1966 i 1967.

W Rzeszotarach wybudowano 700 metrów bieżących drogi wodociągowej od toru kolejowego do Dobrzejowa, ulepszone odcięcia drogi z Piekar Wielkich do Zimnicy oraz część drogi od Spalonej w kierunku Kaczawy. W wielu przypadkach przedterminowa realizacja postulatów mieszkańców powiatu stała się możliwa dzięki czynom społecznym.

W TROSCE O UCZNIÓW I NAUCZYCIELI

W roku szkolnym 1966—67 w powiecie legnickim będzie 40 szkół 8 klasowych z 262 nauczycielami i 8819 uczniami.

Reforma szkolnictwa wymaga przygotowania odpowiedniej bazy materialnej. Na lata 1966/70 przewiduje się budowę nowych szkół podstawowych z 25 izbami lekcyjnymi. Nie zapomina się również o mieszkaniach dla nauczycieli. Obecnie buduje się dom mieszkalny dla nauczycieli w Rosochacie. Czynione są także starania o podobny dom w Winnicy. Na ciągle wzrastające potrzeby szkolnictwa Prez. WRN przydzielił dodatkowo 1.100 tys. zł na rok bieżący i około 500 tys. na rok przyszły.

DZIEŃ SPOTKAŃ

20 listopada w godzinach rannych we wszystkich legnickich szkołach odbyły się spotkania uczniów, członków komitetów rodzicielskich, opiekunów szkół i nauczycieli, z którymi wielu otrzymało nagrody o ogólnej wartości ponad 180 tys. zł oraz dyplomy i odznaczenia. Po uroczystej akademii, która odbyła się w sali kina „Bałtyk”, pedagogi wraz z rodzinami bawili się na zabawach tanecznych.

NA GWIAZDKĘ

Legnicki handel przygotowuje do sprzedaży prezenty świąteczne. W celu ułatwienia klientom dokonywania wyborów atrakcyjnych artykułów upominkowych dla dorosłych, MHD Art. Przemysłowymi skompletował sporo zestawów upominkowych (np. przybory toaletowe, kompletów bielizny, dodatków do ubrań itp.). Cena poszczególnych zestawów kształtowała się będzie w granicach od 70 do 1000 zł. Świąteczne upominki, w dniach od 1 do 7 grudnia i od 20 grudnia do 6 stycznia nabywać będzie można w sklepie nr 19 oraz w MDT przy ul. Rosenbergów 1 w „Modnej Pani”.

Bogato zaopatrzone są już sklepy z zabawkami. Wiele jest ciekawych gier, zestawów do majsterkowania, szycia i robótek ręcznych.

WYNIKI OLIMPIADY ROLNICZEJ

Zwycięzcami olimpiady rolniczej zorganizowanej przez Zarząd Powiatowy ZMW i Powiatowy Zarząd Kolei Rolniczych dla zespołów przysposobienia rolniczego są: Andrzej Kusik z Mierczyc, Marian Ferent z Gośliny i Franciszek Kujda z Pątnowa.

Jednocześnie rada zjazdowa PKS przedstawiła swemu dyrektorowi pismo dotyczące eksmisji nieprawego lokatora (pisma tego dyrektor nie podpisał).

Wobec niezlomnego uporu „dzikiego” lokatora, zakładowa komisja mieszkaniowa PKS postanowiła pójść na kompromis, proponując mu w tym samym budynku mieszkanie jednopokojowe. Propozycja ta spotkała się jednak z odmową.

Członkowie rady zakładowej postanowili siłą zmusić opornego do opuszczenia mieszkania. Zwieziono meble Boruckiego (mieszkającego dotąd wraz z żoną i dworglennym dzieckiem w jednym ciemnym pokoju) i zaczęto wnosić je do mieszkania przy ul. Okrężnej.

Głowacki pobliż usiłującego wejść do mieszkania Boruckiego, zamknął w przedpokoju jego żonę i dzieci i udał się do władz „po sprawiedliwość”.

Rodzinę Boruckich przegagnęli sąsiedzi Głowackich. Dwie liczne rodziny gnębią się w ciemnym mieszkaniu tylko dlatego, że „dziki” nie mając za sobą ani racji, ani prawa, robi co chce.

Czy wykwaterowanie „dzikiego” lokatora jest u nas istotnie sprawą aż tak skomplikowaną i ryzykowną, że trzeba tym absorbować władze miejskie, polityczne i związkowe?

1500 ZŁ KARY ZA „PODSKAKIWANIE”

Kolegium Karno-Administracyjne w Legnicy rozpatrywało sprawę Fröima Grinberga, który w dniu 17 sierpnia br. będąc w stanie nietrzeźwym wywołał awanturę na dworcu PKP. Uznano go winnym naruszenia przepisów (art. 21 Ustawy z dnia 10 grudnia 1959 r.) i za potracanie kelnera oraz używanie pod jego adresem słów nieprzyzwoitych. Grinberga skazano na karę grzywny w wysokości 1.500 zł.

W dniu 5 października odbyła się rozprawa karno-administracyjna przeciwko Romanowi Wojtyłcie i Stanisławowi Orłowskiemu. Naruszyli oni przepisy budowlane oraz nie dopełnili obowiązków przy budowie domu na ul. Lotniczej, za to zapłacą grzywny w wysokości po 2 tys. zł.

PÓŁ ROKU WCZEŚNIEJ

„...niś zaplanowano, oddana będzie do użytku po kapitalnym remoncie Łaźnia Miejska przy ul. Mickiewicza. Przewidywano zakończenie remontu w 1966 roku. Staraniem wykonawców Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych we Wrocławiu i Spółdzielni Wielobranowej w Legnicy — termin ten skrócono o pół roku. Łaźnia czynna będzie w połowie przyszłego roku.

NOWE KIEROWNICTWO ZP ZMW

Po IV zjeździe legnickiej organizacji ZMW i wyborach nowych władz, na czele Zarządu Powiatowego ZMW stanęli: przewodniczący — Mieczysław Kwaka, nauczyciel Szkoły Przysposobienia Rolniczego w Wądrożu Wielkim, zastępca przewodniczącego — Franciszek Szlapiński, nauczyciel Technikum Przemysłu Spożywczego w Legnicy, sekretarz — Bolesław Cielicki, sekretarz Prez. GRN w Budziszowie Wielkim. 2500 legitymacji członkowską otrzymała Henryka Krawczyńska, uczennica Technikum Ekonomicznego CRS.

Z OPÓŹNIENIEM

Zgodnie z planem na rok bieżący Legnicy przybyło miało 601 izb (213 mieszkań) z nowego budownictwa MRN. W ciągu trzech kwartałów oddano do użytku 395 izb (141 mieszkań) w budynkach przy ul. Rosenbergów, Lotniczej i w Rynku. Nie zdołano w terminie ukończyć bloków przy ul. Ulańskiej i Piekarskiej. Przeciwnie przedsiębiorstwa budowlane spóźniają się o dwa miesiące, co utrudnia przygotowanie tak zwanych stanów surowych na okres zimy. Przy ul. Chojnowskiej i Moniuszki do prowadzonego budowę załadowano do pierwszej kondygnacji.

Opóźnienia w budownictwie mieszkaniowym spowodowane są reorganizacją LPB oraz tym, iż w Legnicy nie stosowano dotychczas na większą skalę budownictwa uprzemysłowionego.

TEMAT — POSTULATY WYBORCÓW

18 listopada w sali MRN odbyło się spotkanie środowiskowe pracowników legnickiej służby zdrowia z radnymi. Tematem dwugodzinnej dyskusji była realizacja wniosków i postulatów wyborczych dziedzin służby zdrowia. Sporo czasu poświęcono również zagadnieniom związanym z wprowadzeniem od roku 1967, tzw. czynnego poradnictwa.

„WIELKA SOWA” DLA KLASY Xa

W I Liceum Ogólnokształcącym w dniu 17 listopada odbyła się młoda uroczystość. Dokonano tu podsumowania wyników nauczania w pierwszym okresie nauki, w bieżącym roku szkolnym. Najbardziej intrygującym punktem 3-godzinnego programu było wręczenie „Wielkiej Sowy” — nagrody przechodniej dla klasy prowadzącej w nauce. Symboliczną sowę, siedzącą na grubych foliach, otrzymała klasa Xa. Przyznano także 37 odznaczeń indywidualnych w postaci „Srebrnych Sów” przechodnich. Największą ilość odznaczeń, bo aż 14, przypadła uczniom klas X. Osmacy „zarobili” 10, dwuliści — 8, a dwile klasę jedenastą — w sumie pięć odznaczeń.

O PRACĘ dla kobiet

Zatrudnienie jest w Legnicy problemem, który wymaga rozwiązania na płaszczyźnie koordynacji terenowej. Daje się odczuć wyraźnie występujący niedobór męskiej siły roboczej oraz znaczna nadwyżka siły roboczej kobiet. Szybko rozwijający się przemysł ciężki oraz budowlany, stwarza korzystne warunki pracy dla mężczyzn. Kobiety mogą otrzymać zatrudnienie głównie w przemyśle lekkim o znacznie słabszym tempie rozwoju. Wyrównać te dysproporcje może jedynie właściwa polityka zatrudnienia.

Sytuacja na odcinku zatrudnienia ulegała znacznej poprawie w latach 1963/65, na skutek stabilizacji na rynku pracy oraz długofalowej polityki kadrowej w wielu zakładach. Wymiana stanowisk pracy zajmowanych przez mężczyzn na pracę dla kobiet, analiza zgłoszonych przez zakłady pracy potrzebowań na stanowiska pracy dostępne dla kobiet, szkolenia i nauka zawodu, rozwój chałupnictwa oraz ustalenie wskaźników zatrudnienia kobiet dla poszczególnych przedsiębiorstw — zmniejszyły ilość kobiet poszukujących pracy.

213 stanowisk, dawniej „me-

skich” zamieniono na „kobiecy”. W drodze analizy zgłoszeń zakładów uzyskano 342, a na różnych kursach przysposabiających do zawodu przeszkolono 510 kobiet (koszt szkolenia wyniósł 1.072 zł). Równocześnie w chałupnictwie znalazło zatrudnienie 650 osób, a dzięki ustaleniu i przestrzeganiu minimalnych wskaźników, dodatkowo zatrudniono 223 kobiety zamiast mężczyzn.

Nie wszystkie jednak zakłady w sposób prawidłowy realizowały opracowane dla nich wskaźniki. Huta Miedzi, Zakłady Wyrobów Papierowych, Zakłady Mięsne, PSS i PZGS zapomniały

o konieczności zatrudnienia kobiet. Ze swych zadań w tym zakresie dobrze natomiast wywiązały się: Fabryka Przewodów Nawojowych, Zakład Energetyczny, oba zakłady dziewiarskie, LZPO, MPK i MPGK.

Niezmiernie warty zagadnienie jest również zatrudnienie młodocianych. W okresie ostatnich 4 lat uzyskano ogółem 729 miejsc pracy i nauki zawodu, w tym 306 dla dziewcząt (niezależnie od ilości miejsc w szkołach przyzakładowych). Przyczynił się do tego punkt informacji zawodowej dla młodocianych.

Zgodnie z Uchwałą 146 Prezydium WRN z maja ub. roku, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przygotowało plan zatrudnienia w przyszłej pięcioletniej. Uporządkowano rejestr poszukujących pracy oraz wprowadzono weryfikację podań opartą o społeczne wywiady środowiskowe.

Realizacja polityki zatrudnienia będzie w najbliższych latach jednym z głównych zadań rady. Wiąże się to z dalszym wzrostem zatrudnienia i w tzw. wiek produkcyjny wchodzi liczna grupa roczników powojennych. W najbliższych latach nie uda się jeszcze zlikwidować całkowicie dysproporcji między zapotrzebowaniem na pracę mężczyzn i kobiet. Wystąpi ona jeszcze w latach 1966 — 1967, w związku z intensywną rozbudową huty i budową Zakładów Mechanicznych. Zapotrzebowanie na pracę dla mężczyzn będzie wtedy tak wielkie, że koniecznością stanie się „import” pracowników z terenów innych powiatów.

W pozostałych zakładach (za wyjątkiem Fabryki Fortepianów, która w tym czasie przechodzić będzie gruntowną przebudowę i modernizację) planuje się utrzy-

manie dotychczasowych wskaźników zatrudnienia kobiet. Poza tym — nowe miejsca pracy powstaną dzięki szkoleniu kobiet nie posiadających zawodu, z dalszej wymiany stanowisk pracy, wzrostu udziału kobiet w usługach i rozwijającego się chałupnictwa.

A. Jastrzębska

„Mikrorelaton” Kaperowanie

Po co się uczyć — pytają przyszłe kosmetyczki, uczennice w salonie fryzjersko-kosmetycznym PSS przy placu Słowiańskim, skoro, jak się okazuje, tę odpowiedzialną pracę można wykonać w Legnicy bez gruntownej znajomości zawodu?

Trudno się dziwić ich rozgoryczeniu. Doświadczona kosmetyczka i zarazem instruktorka nowych kadr dla Legnicy i całego województwa, ob. W. Czyżycka, stawia swym podopiecznym duże wymagania (obowiązek ukończenia szkoły średniej, kilka lat praktyki uczniowskiej, doskonała znajomość anatomii, zagadnień z dziedziny dermatologii, przemysłu chemicznego i perfumeryjnego itd.). Natomiast Powiatowa Spółdzielnia Pracy Wielobranżowa przyjmuje i do samodzielnej pracy kieruje dziewczęta nieprzygotowane do zawodu i sennie wynagradza.

Niedawno rozpoczęła tam pracę pani, która „obraziła się” na PSS za rygor w pracy i rzekomo zbyt niski „procent” wypłacany uczennicom z utargu. Niedoczekana pani została więc skaperowana przez spółdzielnię. Wydaje nam się, iż rzetelna i fachowa usługa, to nie sport amatorski, droga spółdzielni.

(3)

Odpowiedzi redakcji

Tadeusz Dziuka, Legnica — Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Legnicy zawiadamia, że usterki po remoncie kapitalnym w Pana mieszkaniu zostały usunięte, majstrowi zaś udzielono ustnego upomnienia.

Mieszkańcy ul. Lotniczej nr 31, Legnica. — Dyrekcja MZBM informuje, iż po wielokrotnych interwencjach w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodno-Kanalizacyjnym, przewody kanalizacyjne w waszym budynku zostały naprawione.

Władysław Piek, Legnica. — ADM nr 6 wyjaśnia, iż roboty przy wymianie w.c. w Pana budynku przerwane zostały ze względu na powstałe awarie przewodów wodociągowych. Ponadto kierownik ADM nr 6 informuje, iż w miesiącu wrześniu zatrudnił tylko jednego hydraulika Zofia Smolińska, Legnica. — Sprawa Pani skierowana została do Prezydium MRN w celu wydania ostatecznej decyzji.

Franciszek Mulka, Legnica. — ADM nr 14 wyjaśnia, iż należąc za czynsz, stosował się do Zarządzenia Min. Gosp. Komunalnej z dn. 25. VIII. 1963 roku, nr ME.IV. 2795/63. Na podstawie tego zarządzenia mieszkanie Pana potraktowano jako wyposażone w łazienkę, niezależnie od faktu, że poniósł Pan koszty jej zainstalowania.

J. Szerszeń, Legnica. — ADM nr 7 wyjaśnia, iż omyłkowo naliczono Panu czynsz w wysokości 3 zł, 65 gr. za m. kwadratowy plus 10 proc. dodatku za śródmieście. W związku z powyższym w dn. 29. XI. dokonano zmiany stawki czynszu na 3 zł, 20 gr. Józef Rogosiński, Legnica. — MZBM

Wyjaśnia, iż po ponownym dokonaniu pomiaru mieszkania oraz obliczeniu wysokości czynszu ustalono, iż jego wysokość zgodna jest z powierzchnią mieszkania.

Zenon Walencik, Legnica. — Prosimy o przybycie do redakcji w celu zapoznania się z treścią obszernego wyjaśnienia dyrektora MZBM.

Teodor Binko, Legnica. — Odpowiedź Wydziału Spraw Lokalowych Prez. MRN jest następująca: „Zlikwidowanie garażu w komórce uzależnione jest od posiadania pomieszczeń zastępczych. Wydział nie dysponuje takim pomieszczeniem. Sprawa Pana załatwiona będzie pozytywnie z chwilą uzyskania innego pomieszczenia na garaż.

Zdawatoby się — sprawa jasna i prosta. Ob. Tadeuszowi Boruckiemu komisyjnie przydzielono mieszkanie w budynku zakładowym. Wydział Spraw Lokalowych wydał na nie nominację. PKS, którego ob. Borucki jest pracownikiem, obiecał pomoc przy przeprowadzce. Niby wszystko w porządku, a jednak...

W przyznanej Boruckiemu lokalu mieszka już uparty lokator. Bezprawnie, na „dziko” — ale mieszka.

Na temat eksmisji spisano kilka metrów kwadratowych papieru, zabrano kilka cennych godzin czasu sekretarzom KP, przewodniczącemu Prezydium MRN, kierownikowi Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Transportowców i Drogowców, a nawet CRZZ.

Dyrektor PKS beładnie rozkłada ręce. Co tu kryć — rad by uciec jak najdalej od owego upartego lokatora, któremu niebacznie obiecał kiedyś mieszkanie. Od tej obietnicy wszystko się zaczęło.

A było tak: 10 listopada ukończono kapitalny remont i przebudowę budynku mieszkalnego z funduszu PKS przy ul. Okrężnej 21. Roboty budowlane zlecono Zakładowi Usług Budowlanych PZGS w Legnicy. Na podstawie umowy, inspektorem nadzoru technicznego był pracownik PKS, ob. Leonard Głowacki, kierownik działu kapitalnych remontów. Przyjął ten obowiązek, gdyż dyrektor PKS obiecał mu, iż w nowym budynku strasza mieszkanie w pierwszej kolejności.

Na skutek licznych interwencji prezes PZGS wystosował do Głowackiego pismo, anulujące zezwolenie na zamieszkanie w budynku przy ulicy Okrężnej 21. z terminem do 10 października br.

Dyrektor nie wiedział, że ob. Głowacki mieszka z rodziną w ich 4-pokojowym mieszkaniu w prywatnej willi.

Obrotny inspektor uzyskał również pisemne zezwolenie PZGS uprawniające go do zamieszkania na czas budowy w jednym z wcześniej wykonanych mieszkań (w tym właśnie, na które przydział otrzymał ob. Borucki). Mieszkanie zajęte przez Głowackiego znacznie różni się od pozostałych. „Tymczasowy” lokator na własną rękę polecił przesunąć ściany, dyskretnie pochować wszelkie przewody i rury c.o. itp. Jako posiadacz samochodu zatroszczył się także (choć w kosztorysie i dokumentacji tego nie przewidziano) o wybudowanie dwóch garaży. Jednym słowem — mieszka i czuje się jak właściciel dwupokojowego mieszkania, choć metraż znacznie przewyższa powierzchnię przysługującą bezdzietelnemu małżeństwu.

Na skutek licznych interwencji prezes PZGS wystosował do Głowackiego pismo, anulujące zezwolenie na zamieszkanie w budynku przy ulicy Okrężnej 21. z terminem do 10 października br.

„Dziki” lokator

„Dziki” lokator

JAJKO KOLUMBA

Historia tego projektu racjonalizatorskiego jest prosta, ale bardzo długa. Przed 8 laty odbudowano Zakład Wyróbów Kamionkowych i Sanitarnych w Bolesławcu, jednakże nie zapewniono dla niego zaplecza surowcowego. W rezultacie do produkcji, w zależności od potrzeb, glinę różnych gatunków sprowadzano z kilku kopalni, nie raz z odległości kilkuset km (np. Suchedniowa w woj. kieleckim). Tym samym koszty transportu gliny były odpowiednio wysokie.

PODCZAS zwiedzania kopalni gliny w Jarosławie odległym zaledwie o kilkadziesiąt km, kilku pracowników zakładu, kierownik laboratorium, Teresa Trzaskowa, główny technolog, Ernest Ratajski i kierownik zakładu kamionki, Gustaw Głuszek, stwierdzili, że stosunkowo dobrą glinę wydobywaną w tej kopalni, wysypuje się na hałdy.

Owa trójka postanowiła przeprowadzić próby zastosowania tej gliny w produkcji mieszając ją w odpowiedniej proporcji z innymi gatunkami. Wyniki potwierdziły przypuszczenia autorów pomysłu. Główna niskogatunkowa, żelazistą z Jarosława, okazała się bardzo przydatna do produkcji wyróbów z gliny do 1980 r. niska, cena, wymagany skład chemiczny. Ponadto z uwagi na sposób wydobywania gliny jarosławska nie wymaga dodatkowego rozdrabniania. Stąd dodatkowe korzyści — mniejszy udział robocizny.

Odpowiedni wniosek w tej sprawie przesłano do Zjednoczenia w piśmie 1963 r. Komórka Wynalazczości i Racjonalizacji do projektu z Bolesławca ustosunkowała się negatywnie, motywując to tym, że zachodzą trudności w otrzymaniu potrzebnej ilości gliny z Jarosława (?), jako też i zbyt duże ryzyko zastosowania jej w produkcji.

Zespół odwołał się od tej decyzji do dyrektora Zjednoczenia wskazując na duże korzyści wynikające z użycia do produkcji gliny z Jarosława (ta glina jest tańsza o 150 zł na tonie) i pisał o wypłaceniu takiego wynagrodzenia. Ponieważ przynajmniej pierwotną decyzję, zespół skierował do Woj. Klubu Techniki i Racjonalizacji we Wrocławiu. Komisja poradcztwa stwierdziła, że w świetle przepisów projekt należy uznać za wniosek racjonalizatorski i przyznać autorom odpowiednie wynagrodzenie.

Tym bardziej, że zakład w stosunku rocznym uzyskuje około 700 tys. zł oszczędności. Jednocześnie poprawiły się efekty ekonomiczne w kopalni w Jarosławie.

Sprawa znalazła się ponownie w Zjednoczeniu. Komisja wynalazczo-

ści stwierdziła, że „projekt nie wprowadza żadnej zmiany technologii w zestawie masy (kamionkowej), w reżimie technologicznym zakładu”. Wniosek o odrzucenie projektu podtrzymała.

Tym razem zespół odwołał się do Komisji Rozjemczej przy Urzędzie Patentowym. Komisja ta w czerwcu br. uznała projekt za wniosek racjonalizatorski. Opinia ta przesądziła sprawę. Autorzy projektu oczekują na wypłacenie wynagrodzenia.

WROZMOWIE powiedzieli, że tego rodzaju stanowisko wobec racjonalizacji znieważa ludzi do usprawniania produkcji. Jeśli uparcie domagali się wynagrodzenia, to tylko dla satysfakcji osobistej i moralnego zadośćuczynienia.

W przypadku tego projektu, z natury bardzo prostego, sprawa ma się jak z jajkiem Kolumba. Postawienie jajka pionowo było problemem do czasu, gdy Kolumb „osadził” je na zgłębionym końcu. Wynalazek, czy projekt racjonalizatorski nie musi polegać na skomplikowanym rozwiązaniu — jakiegoś szczególnego technicznego. Tak właśnie było w przypadku wprowadzenia do masy kamionkowej gliny z Jarosława. Uzyskane efekty ekonomiczne są bezsporne.

Stanowisko Zjednoczenia w tej sprawie ma, moim zdaniem, głębsze podłoże. Na wstępie wspominałem, że odbudowanemu zakładowi w Bolesławcu nie przygotowano zaplecza surowcowego. Być może zapomniano o tym. Nie to jest istotne. Wtedy gdy stwierdzono, że brak jest potrzebnego surowca, zdecydowano się na budowę kopalni gliny w Zebrzydowej. W oparciu o surowiec z tej kopalni miała rozwijać się produkcja w ZWKiS. Budowę rozpoczęto na parę miesięcy przed zgłoszeniem projektu wykorzystania gliny jarosławskiej. Gdy wniosek wpłynął do Zjednoczenia, zbudowano już drogi dojazdowe w kopalni. Wydano kilka mln. zł.

Przypuszczam, że Zjednoczenie nie chciało się wycofywać z rozpoczętej budowy kopalni i m. in. dlatego niechętnie ustosunkowało się do wniosku racjonalizatorskiego. Jego przyjęcie pod znakiem zapytania stawiało celowość budowy kopalni. Czy chodziło o zachowanie twarzy? Trudno powiedzieć. Faktem jest, że na zbudowanie kopalni w Zebrzydowej

wydano ponad 33 mln. zł. Stwierdzenie taśmociągów byłyby na pewno mniejsze, niż na budowę nowego obiektu. Ile można byłoby w ten sposób zaoszczędzić pieniędzy. Przykład ZWKiS jest tego najlepszym dowodem.

SPRAWOM tym nie bez przyczyny poświęcamy tak wiele uwagi. Jest to przykład niewłaściwego gospodarowania posiadanymi surowcami. Wbrew nawoływaniom do oszczędności surowca, zastępowania droższych tańszymi itd. — apele te nie zawsze znajdują odzew nie tylko na szczeblach najniższych. Dostrzeż tu można brak koordynacji pomiędzy zjednoczeniami i resortami.

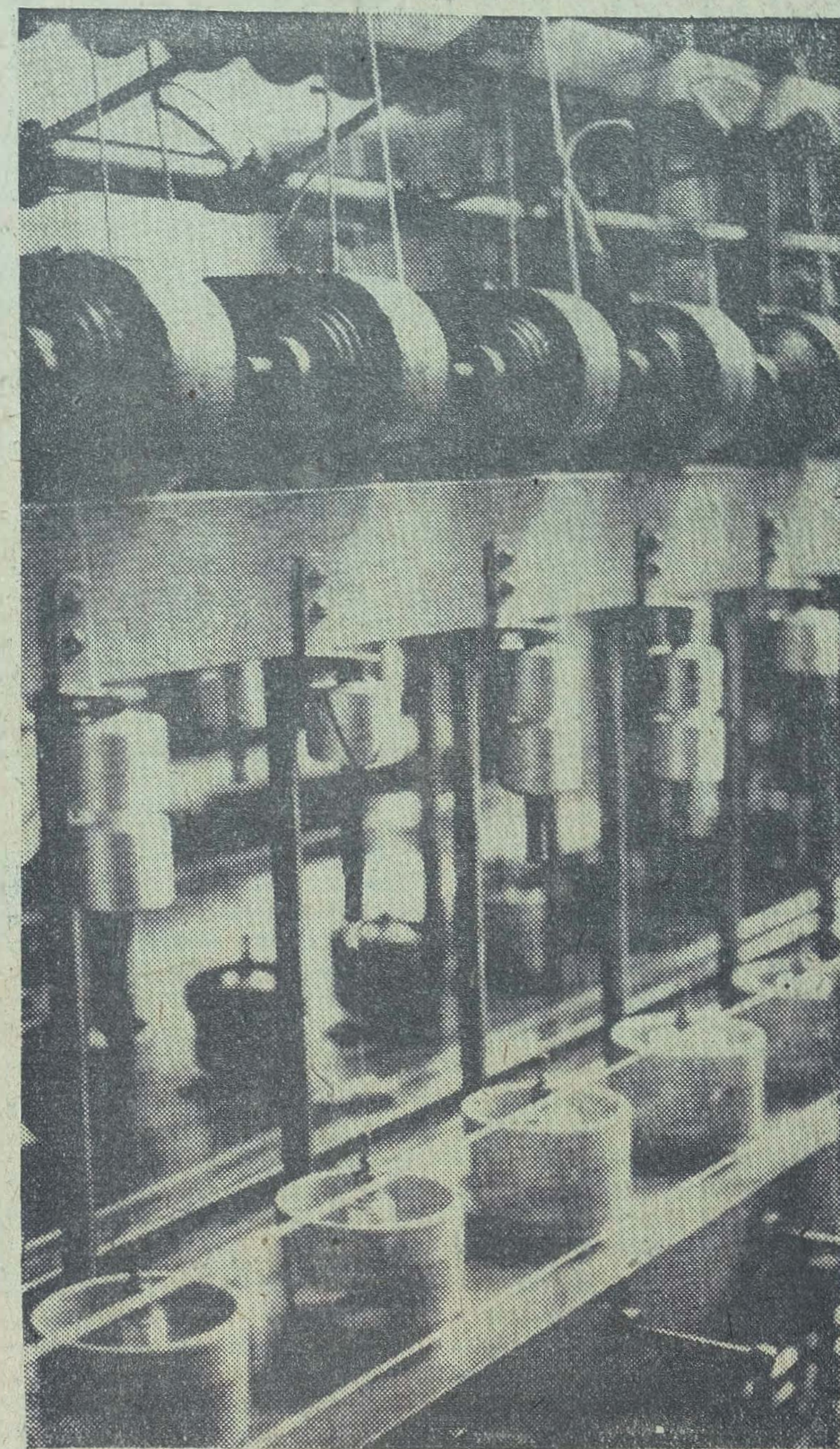
W Jarosławie wydobywana glina niższych gatunków składana była na hałdy. Zmieszana z ziemią przestawała stanowić jakąkolwiek wartość jako surowiec. Podobnie sprawa przedstawia się w Turoszowie, gdzie wszelkie surowce spotykane w nadkładzie, nad pokładami węgla, wyrzuca się na hałdy. Spotyka się tam glinki szlachetne, bardzo poszukiwane. Ale to nie obchodzi ani wykonawcy ani inwestora. Oni wykonują to, co do nich należy. Tymczasem inny resort z braku surowców, musi inwestować, wko- pywać się w ziemię, by wydobyć to, co mu potrzeba. Na te cele wydaje się wiele pieniędzy. A wystarczyłoby po prostu segregować surowce wartościowe i przekazywać je do dyspozycji tym, którzy odczuwają ich brak. Wydatki na prze-

Problem wymaga generalnego rozwiązania. Pewną próbę podjął już resort chemii, który wydał biuletyn informacyjny o posiadanym surowcach odpadowych. Stawia się je do dyspozycji, do dalszego przetworzenia, innym zakładom przemysłowym. ZWKiS korzystają z zawartych tam informacji. Do tego czasu np. zakład stosował sól kuchenną po 510 zł za tonę. Musiał stosować, albowiem nie miał możliwości otrzymania soli przemysłowej. W biuletynie znaleziono odpowiednią pozycję.

Zakład w Chorzowie proponuje różnym odbiorcom sól odpadową w ilości 6 tys. ton rocznie po kilkadziesiąt zł za tonę. I znowu ZWKiS zaoszczędzą wiele tysięcy zł. I znowu będzie problem z wynagrodzeniem.

Wydaje się celowe wydawanie podobnych biuletynów przez wszystkie resorty. Gdzieś znaleźć się winno miejsce na informacje o spotykanych surowcach, które mogą zainteresować różne zakłady przetwórcze. Koszty niewielkie, a korzyści ogromne. To, co czyni się dotychczas w tym zakresie, jest zupełnie niedostateczne.

Lech Niechcicki



W hali fabrycznej

Fot. T. Drankowski

Śladem krytyki

• O promieniach X • Jeszcze o chlebie • Mleka jest pod dostatkiem

PREZYDIUM MRN w Legnicy odpowiedziało na artykuł „Zapomniane promienie X” pismem następującej treści:

Warunki lokalowe Poradni Przeciwrzucicznej mieszczącej się w budynku przy ul. Powstańców 9 istotnie są trudne i budynek ten nie nadaje się do remontu i odbudowy ze względu na jego całkowite prawie wyeksploatowanie pod względem technicznym.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej jeszcze w roku 1963 postanowiło „przenieść” na nową siedzibę poradni budynek przy ul. Hutników 3. Dokumentacja projekto-

wo-kosztorysowa na kapitalny remont i adaptację wspomnianego obiektu została już sporządzona, zapewniono również finansowanie robót z funduszy SFOS i Wojewódzkiego Komitetu Walki z Gruźlicą. Roboty te umieszczone w porciele zleceń Spółdzielni Pracy Inżynierów-Budowlanej (SPIB) zostaną rozpoczęte w I kwartale 1966 roku z przewidywanym terminem zakończenia w II kwartale 1967 roku. Do tego czasu Poradnia Przeciwrzuciczna będzie użytkowała zajmowany obecnie obiekt przy ul. Powstańców 9, gdyż Prezydium MRN nie ma żadnych możliwości przydzielenia pomieszczenia zastępczego. Ustalono równocześnie, że aparat rentgenowski zainstalowa-

ny w parterowych pomieszczeniach poradni zostanie uruchomiony w ciągu najbliższych dwóch — trzech tygodni.

W świetle krytycznych i uzasadnionych uwag zawartych w artykule w odniesieniu do wyników działalności ruchomego ambulanisu rlg, klerownictwo Wydziału Zdrowia podjęło w ostatnim czasie szereg kroków zmierzających do zintensyfikowania masowych przesiewań w ramach tzw. badań katastralnych. Skompletowano obsadę ambulanisu, która obecnie składa się z lekarza, dwóch лаборantów, pielęgniarki, organizatora badań oraz rejestratora. Ambulans pracuje obecnie na dwie zmiany i w tych warunkach nie ma mowy o jego wycofaniu z terenu Legnicy.

Nie ma żadnych przepisów względnie wytycznych, które by ustalały, że na cele walki z gruźlicą należy przeznaczyć 10 do 12 proc. globalnych wydatków służby zdrowia. Budżet poradni ustalony jest zgodnie z jej potrzebami i w miarę posiadania dodatkowych środków z nadwyżki budżetowej, Prezydium MRN będzie dążyło do zaspokojenia najbardziej istotnych potrzeb poradni, zwłaszcza w zakresie uzupełnienia wyposażenia.

W 31. NUMERZE „Wiadomości” zamieściliśmy artykuł, w którym pisaliśmy o braku dostatecznej ilości piekarni w Legnicy, szczególnie w dni przedświąteczne i o niewykorzystaniu pełnej mocy produkcyjnej prywatnych piekarni. Oto fragmenty odpowiedzi, jaką otrzymaliśmy z Cechu Rzemiosł Różnych.

„... Na terenie miasta czynnych jest 17 piekarni prywatnych, zrzeszonych w Cechu R. R. Do 15 sierpnia br. istniały trudności ze zwiększeniem przydziału maki żytniej toteż piekarnie te nie były w stanie produkować wymaganego asortymentu pieczywa, szczególnie dostatecznej ilości chleba praskiego. Rzemiosło piekarskie zobowiązało się dołożyć wszelkich starań, ażeby wykonać należność na nie zadania zwiększenia produkcji z zachowaniem obowiązującej struktury wypieku.

Wydział Handlu PMRN w Legnicy zobowiązał się zapewnić pełne zaopatrzenie rzemiosła piekarskiego w mąkę wypieczową. Cech zobowiązał wszystkich indywidualnych piekarzy do ścisłego przestrzegania godzin otwarcia punktów sprzedaży pieczywa, do stosowania w produkcji obowiązującej struktury wypieku, do wydłużenia cyklu produkcji szczególnie w dniach poprzedzających niedziele i święta i równocześnie do bieżącego info-

rowania o wszelkich trudnościach w realizacji nałożonych zadań produkcyjnych.

KREGOWA SPÓŁDZIELNIA Mleczarska w Legnicy odpowiedziała na naszą notatkę, w której pisaliśmy o niedostatecznej ilości mleka i wyróbów nabiałowych, pismem tej treści:

„...Korzystne warunki paszowe roku bieżącego spowodowały dość poważne nadwyżki (— przyp. red.) mleka i zmusiły nasze zakłady do zmiany profilu produkcji w celu zabezpieczenia tych nadwyżek.

Jesteśmy co najmniej zdziwieni, że sieć detaliczna z nierozumiałych dla nas przyczyn zamawia ograniczone ilości mleka i przetworów.

W trosce o sprawne zaopatrzenie konsumentów, zgodziliśmy się na przyjmowanie zwrotów nie sprzedanego mleka z sieci detalicznej i konsekwentnie tego przestrzegamy. Nie widzimy więc żadnych przeszkód, które by zmuszały sieć detaliczną do ostrzeżnego zamawiania mleka.

Cdośnie produkcji twarogów wyjaśniamy, że przy obecnych warunkach technicznych prowadzimy produkcję twarogu chudego, tłustego lub półtłustego w porcjach pakowanych. Produkcję również twarogów „Imperial”, od trzech miesięcy, ponieważ dotychczas zamówienia składane przez detal były zbyt małe. Posiadamy opracowane receptury i kalkulacje na 5 gatunków twarogów smakowych, których detal, niestety, nie zamawia. To samo z kefirem, jogurtem, feliżówką i szpanpanem serwatkowym, na które składane są zamówienia w bardzo niskich ilościach.

Serów twardych, mamy również pod dostatkiem. Nadwyżki lokujemy we Wrocławiu i sąsiednich miastach.

Będziemy bardzo wdzięczni redakcji „Wiadomości” za przekazanie treści naszego pisma dyrektorem detalu w celu wspólnego rozwiązania nurtującego problemu.

Przekazujemy i czekamy na lepsze zaopatrzenie sklepów w mleko i wyroby nabiałowe.

opr. Gront.

WIADOMOŚCI 3

Nr 48 (452)

JEST ICH SZESZCZESIEĆ. Przyszli z różnych środowisk i z rozmaitym doświadczeniem. Parę miesięcy temu ich nazwiska wyzły z plakatów rozlepionych po całym mieście. Przeczytaliśmy ich nazwiska zanim wrzucaliśmy koperty do urny. Wiele zdążyło zapomnieć jak się nazywają, a z ich dzielnic. Lecz ludzie z plakatów wyborczych istnieją, działają.

Według informacji sekretarza Prezydium MRN, który od wielu lat koordynuje pracę radnych, Legnica nie posiadała dotąd tak dobrego zespołu jak w obecnej kadencji. Sporo nowych radnych posiada wyższe wykształcenie a 35 proc. ma średnie. Wśród 60 radnych są ekonomiści, inżynierowie, prawnicy. Więc poważna stawka doświadczenia i kontrolerów społecznych.

Oczywiście wykształcenie w tym wypadku nie o wszystkim świadczy. Radny według opinii ogółu wyborców powinien być działaczem społecznym w pełnym tego słowa znaczeniu. Nie wystarczy, zadowolony, widzący wszystkie usterki występujące w dzielnicy, którą reprezentuje.

Kiedy przystąpiłem do badania problemu miałem pewne wątpliwości czy jest już o czym mówić. Po wyborach był przecież okres urlopowy. Dopiero w września i październiku poszczególne komisje rozpoczęły pracę. Niemniej już w początkowej fazie zbierania informacji zasypano mnie lawiną wiadomości.

W pracy niektórych radnych MRN dominuje jeszcze stara tradycja gdańska. Są tacy, którzy uważają, że ich rola ogranicza się do przychodzenia na posiedzenia i zabierania

głosu w dyskusji. Potem śmają się sprawozdania w rodzaju: „Na posiedzeniu w dniu... omówiliśmy problem... dyskutowaliśmy nad zagadnieniem...”. Na szczęście są też przykłady konkretnej, efektywnej działalności. Aby nie być gotostownym przyjrzyjmy się pracy dwóch komisji radnych — komisji budownictwa i kulturalno-oświatowej.

PIERWSZA, ZDAWAŁOBY się niewiele ma do roboty. Plany gdzie i ile ma się budować w Legnicy ustalone są

rozkradanie materiałów budowlanych, desek z podłóg itp. Z poważnym opóźnieniem przeprowadza się remont złotka dzielnicy nr 1, gdzie komisja nie zastala ani jednego robotnika. W ogóle nie przygotowano do zaplanowanych robót na terenie szpitala chirurgicznego. Komisja budownictwa wkraczała na teren oświaty i stwierdziła poważne zaniedbania w zakresie remontów placówek oświatowych, jak np. pominięcie tempa robót przy zakładaniu c.o. i instalacji termicznej w salach gimnastycznych szkół pod-

stawowych nr 4 i 7 oraz w szkole specjalnej. Energetyci radni z komisji budownictwa penetrowali kluby, kino „Ognisko” i inne obiekty. Ogładowali je jako rzeczoznawcy, którym dobrze społeczne leży na sercu.

Ale nie chodzi tylko o kontrole. Cecha charakterystyczna tej komisji jest jej nieustępliwość. Komisja sporządziła wnioski dla poszczególnych wydziałów rady narodowej żądając ukarania winnych zaniedbań. Ciągłe monitoruje, alarmuje.

Mamy więc do czynienia ze zjawiskiem cennym i nowym w działalności ludzi, których wybieraliśmy. Nie — jak to do niedawna bywało — wydawali rady narodowej ustalając formy pracy i zadania dla komisji.

Pracując — komisja samorządnic — występuje z inicjatywą, uruchamia kontrolę i stawia

tróli tzw. stacji uczniowskich dokonywane przez nauczycieli — radnych.

Stwierdzili oni dużą rozpiętość cen. Gospodynie biorą od uczniów za pokoje od 100 do 300 złotych, z tym, że gdzieś indziej dwaj uczniowie spać muszą w jednym łóżku. Nie zanosi się jednak na to, iż na skutek tych inspekcji sytuacja się zmieni. Poza tym „omawiano” względnie „poruszano” problem biblioteki miejskiej gnieżdżącej się od lat w fatalnym pomieszczeniu, kwestię co robić z budynkiem teatru itp.

TAK OTO dochodzimy do sedna sprawy. Obserwując działalność niektórych komisji trudno czasami uchwycić różnice pomiędzy nimi a organami wykonawczymi rad narodowych. Przyznajmy że zarówno (Dokonanie na stronie 2)

Sześćdziesięciu

Górnicy przed nową pięciolatką

Nielatwe zadanie przypadło w udziale w bieżącej pięciolatce w nowym Zagłębiu Miedziowym górnikom z przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud Miedzi — złąbie 11 przedkami „Lubina” i „Polkowice” 5330 mb. szybów.

KIEDY w 1960 roku rozpoczęło tu pracę 32 ludzi, nikt nie sądził, że w tej batalii o miedź przyjdzie rozwiązać tysiące problemów — forsować warstwy zawodnione, plastyczne, trudno „podające” się cementacji.

Dzisiaj tylko w produkcji podstawowej PBKRM zatrudnia 1300 ludzi i 150 osobową kadre inżyniersko-techniczną.

Wszyscy uczyli się niemal od podstaw trudnej sztuki górnictwa. Wzrosła tu dzisiaj wydajność mierzona w metrach na tak zwaną jedną roboczo-dniówkę aż o 70 proc., a średni miesięczny postęp w górnictwie szybów z 25,8 mb. do 38,9 mb. Dzięki temu, jak już informowaliśmy, Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud Miedzi mogło już 3 km, a więc na dwa miesiące przed terminem zameldować o zrealizowaniu zadań bieżącej pięciolatki.

Nie fetowano jednak wielkiego sukcesu. Pomyślano przede wszystkim o tym, jak najlepiej i najsprawniej wykonać przyszłe zadania nowej pięciolatki. PBKRM ma dokończyć budowę wszystkich szybów „Lubina” i „Polkowice”. Złąbieć 2800 mb. szybów oraz wybudować aż 100 km chodników.

Sprawa ta nie jest łatwa. Nie rozwiąże jej przecież fakt, że w przyszłej pięciolatce załoga przedsiębiorstwa licząca dzisiaj 2 tysiące ludzi, zwiększy się o 3 tysiące nowych, a kadra inżyniersko-techniczna o 300 osób. Zdać sobie z tego dobrze sprawę w PBKRM.

Ostatnio odbyło się tu otwarte zebranie organizacji partyjnej, na którym zastanawiano się głównie, bazując na uchwałach IV Plenum, nad poprawieniem gospodarności przedsiębiorstwa.

Podstawą do niezwykle ożywionej dyskusji był referat naczelnego dyrektora przedsiębiorstwa mgr inż. Włodzimierza Grodzickiego oraz wystąpienie sekretarza KZ PZPR tow. Stefana Fiebiga.

Postanowiono m. in. przejść na

całkowity wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy, przywiązując wiele uwagi ocenie e-

konomicznej postępu technicznego. Mówiono także o konieczności powołania w LGOM resortowego przedsiębiorstwa transportu, uruchomienia bocznej przemysłowej linii kolejowej, postanowiono wprowadzić w najbliższym czasie zmiany w struktu-

rze organizacyjnej przedsiębiorstwa. Powoła się m. in. główniego ekonomistę, któremu powierzy się komórki zatrudnienia, planowania, rozliczenia materiałowego...

Postanowiono również wnikliwiej niż dotychczas zwrócić uwagę na te wszystkie sprawy, którym na imię informacja robotnicza. O problemach nurtujących przedsiębiorstwo będzie się na bieżąco informować załogę.

Wszystkie wnioski i postulaty złożone dotychczas przez administrację przedsiębiorstwa, jak również szeregowych robotników, podda się szczegółowej analizie. W związku z tym przy KZ PZPR powstanie zespół ekonomistów i zespoły, które przeanalizują wnioski, sprawdzą ich przydatność i celowość w indywidualnych rozmowach z szeregowymi pracownikami przedsiębiorstwa.

Słowem, w PBKRM obrano już kierunek na nową pięciolatkę. Jego celem jest poprawić gospodarność przedsiębiorstwa.

R. N.

listy z terenu Ślizgawica

Szanowny Panie Redaktorze!

Kiedy w pierwszych „białych dniach” tegorocznej zimy jeździłem po miastach Zagłębia przekonałem się, że pracownicy rejonu eksploatacji dróg publicznych i miejskiej służby drogowej są znowu „zaskoczeni” zimą. Na oblodzonych drogach zdarzały się liczne wypadki, wiele kursów autobusowych PKS odwołano. Widziałem jak na trasie Legnica — Jawor jednym samochodem wożono i sypano piasek w tempie ślimaczym. Podobnie było w powiecie złotoryjskim, lubińskim i bolesławieckim.

Niebezpiecznie było chodzić po

„deptakach” Złotoryi, Bolesławca i innych miast. Wiele przechoźdów „taptało zająką”, a niekiedy potrzebna była interwencja lekarzy Pogotowia Ratunkowego.

Pracownicy miejskich służb drogowych zaczęli posypywać piasek na chodnikach dopiero w drugim lub trzecim dniu po opadach śniegu.

Panie Redaktorze, czy dożyjemy jeszcze czasów, kiedy zima nie będzie mogła nas „zaskoczyć”?

Z powiatem

ZYCZLIWY

PTTK w Bolesławcu nie próżnuje

Oddział Powiatowy PTTK w Bolesławcu może się poszczycić poważnymi osiągnięciami. W tym roku zorganizowano około 300 wycieczek krajoznawczych dla przeszło 15 tysięcy osób. Za pośrednictwem PTTK ponad tysiąc osób skorzystało z wycieczek do Czechosłowacji i Nie-

mieckiej Republiki Demokratycznej. W porównaniu do ubiegłego roku ilość ta wzrosła o 40 proc.

Kioski, prowadzone przez oddział PTTK, sprzedały turystom pamiątki wartości 200 tysięcy złotych oraz bilety do miejscowych kin za 600 tysięcy zł.

W Klubie Turysty wyświetlono ok. 40 filmów o tematyce krajoznawczej, zorganizowano 15 spotkań z ciekawymi ludźmi oraz wygłoszono 20 odczytów. Przy klubie czynna jest biblioteka licząca przeszło 200 tomów.

Mimo niewątpliwych osiągnięć, bolesławieckie PTTK mogłoby zrobić znacznie więcej. Zagraniczni turyści z Austrii i NRD mogą w miejscowym oddziale Narodowego Banku Polskiego wymienić walutę tylko do godz. 12. Warto więc uruchomić punkt wymiany waluty w kiosku PTTK, który czynny jest codziennie do godz. 18. Kiosk warto też zaopatrzyć w większą ilość pamiątek ze wszystkich regionów naszego kraju. Można tu również wprowadzić — dla wygody turystów — przedsprzedaż biletów kolejowych i autobusowych.

(emil)

Nowe władze PKPS w Złotoryi

W Złotoryi odbył się ostatnio zjazd powiatowy Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. W czasie obrad oceniono dotychczasową działalność Komitetu, wybrano nowe władze oraz nakreślono zadania na przyszłość.

Od ostatniego zjazdu, który odbył się w czerwcu 1962 r. dochody oddziału PKPS wyniosły 589.800 zł, a wydatki — 395.140 zł. Na dochody pieniężne składają się dotacje wojewódzkie i powiatowe oraz składki od członków współpracujących, którymi są zakłady pracy, instytucje i organizacje społeczne. Prócz tego ludność zbierała na rzecz PKPS plody rolne i odcieży.

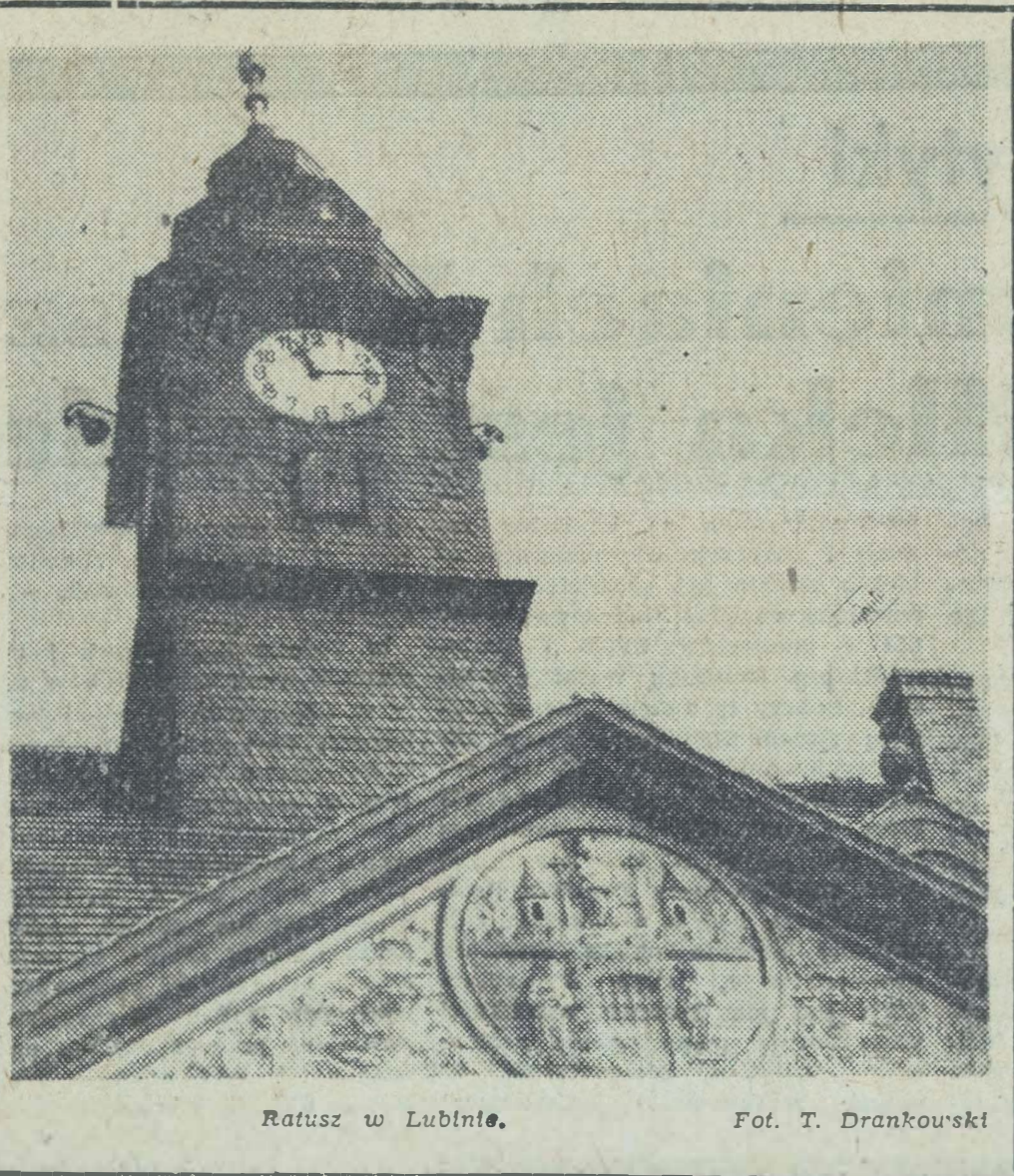
Stalą opieką ze strony oddziału powiatowego PKPS w okresie sprawozdawczym objętych było 1720 osób. Wydawano im odzież, paczki żywnościowe oraz bony obładowe.

Dużą zasługą oddziału jest otwarcie klubu rencistów w Złotoryi przy ul. Konopnickiej. Najwięcej pieniędzy na ten cel wyasygnowały kopalnie „Lena” i „Nowy Kościół”, a ekipa Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych wyremontowała pomieszczenie klubu.

Na zjeździe wybrano nowe władze. Przewodniczącym został Tadeusz Blachura — sekretarz Prezydium PRN, zastępcą Włodzisław Jankowski — rencista, a sekretarzem Halina Rudnicka — Powiatowy Opiekun Społeczny przy PRN.

Dobrze by było, gdyby każdy zakład stał się członkiem wspierającym PKPS i opłacał składki roczne. W br. tylko Związek Nauczycielstwa Polskiego przekazał 500 zł.

(L. M.)



Ratusz w Lubinie.

Fot. T. Drankowski

W kolizji z prawem

KPADLI ŚMIETANE
Prokurator Powiatowy w Jaworze aresztował dwóch byłych pracowników Okręgowego Spółdzielni Mleczarskiej w Paszowicach — Jana Kwiatkowskiego i Mieczysława Rebacza.

Zarzuca się im, że jako konwojenci OSN, w porozumieniu z dyspozytorem, ukradli 90 litrów śmietany. W celu zamaskowania przestępstwa wzięli do baniek zwykłe mleko. Straty wyniosły około 7 tysięcy złotych.

Na kradzieży mleka i śmietany, łącznej wartości 2.133 zł — przylepany został drugi konwojent, Kazimierz Zyboński, którego osadzono w areszcie.

Z ZAGRANICZNEJ PACZKI

Na 7 miesięcy więzienia, 500 zł grzywny i utratę praw publicznych na dwa lata skazał Sąd Powiatowy w Złotoryi 21-letnią Stefanę Tyrpeit. W akcie oskarżenia zarzucono jej, że jako pracownica Urzędu Pocztowego w Chojnowie, ukradła z zagranicznej paczki 3 swetry damskie, rajtuzy i pas do pończoch. Łączna wartość przedmiotów — 1.500 zł.

OBROTY

Michał Szczygiel dokonał trzy kradzieże. We wsi Stup jednorazowo ukradł zegarek i 3.900 zł. W Małuchowie skradł dwie opony samochodowe, a w Grabach (pow. świdnicki) przywłaszczył sobie gar-

derobę wartości 2.300 zł. Szczygiel siedzi w areszcie tymczasowym oczekując na rozprawę.

FAŁSZOWAŁ RACHUNKI

Przed Sądem Powiatowym w Złotoryi odpowiadała 28-letnia Genowefa Krupnińska. Jako księgowa gospodarstwa pomocniczego Ośrodka Pracy w Wilkowie zagarnęła 3.138 zł. Nadużyła dokonywała nie odprowadzając w całości do kasy pieniędzy za sprzedane kwiaty. Ponadto fałszowała rachunki wystawiane na zakup różnych towarów.

Sąd skazał Krupnińską na dwa lata więzienia, tysiąc złotych grzywny i na dwa lata pozbawił ją praw publicznych.

POWIESIŁ SIĘ

18-letni Henryk Lis z Paszowic dokonał samobójstwa. Powiesił się na

gałęziach jabłoni w sadzie swego sąsiada. Dochodzenie prowadzi Komenda Powiatowa MO w Jaworze.

PIJANY NA ROWERZE

Grzywną 500 zł ukarało Kolegium Karno-Administracyjne Powiatowej Rady Narodowej w Bolesławcu 25-letniego Stefana Pniewczyka. Był on pijany i jechał na rowerze. W dodatku wioził dwoje małych dzieci, jedno w koszyku, drugie na ramieniu.

„LEWY” TOWAR?

Prokurator Powiatowy w Złotoryi aresztował 32-letniego Zygmunta Bączka, kler, sklepu GS w Nowym Kościele. Zarzuca się mu, że przechowywał w sklepie towar niewiadomego pochodzenia wartości 209.617 zł. Były tam ubrania męskie, buty filcowe, płaszcze, guziki, dywany, gumy galanteryjne, popielnica itp.

L. M.

Podwoja produkcję

Mechaniczne Zakłady Produkcyjne WZGS produkuje urządzenia do sklepów i kawiarni. Wytworzyła się tu uszkiełko regaty na towar przeznaczony do sklepów z artykułami spożywczymi i przemysłowymi, gondole, gabloty itp. Kiedyś wszystko to było wykonywane z drewna, ale od dwóch lat podstawowymi surowcami są metal i płyty z tworzyw sztucznych. Drzewo jest tylko uzupełnieniem.

Roczna wartość produkcji zakładu wynosi 15 milionów złotych. Plan roczny wykonano już w październiku br. i do końca roku zakład wykona dodatkowo kilka urządzeń wartości około 5

milionów złotych. Urządzeniami wykonanymi w tym roku w Jaworze można kompletnie wyposażać około 1.800 sklepów i kawiarni wiejskich.

Urządzenia produkowane w zakładach cieszą się dużym powodzeniem w całym kraju. Od trzech lat są one wystawiane na Jesiennych Targach Krajowych w Poznaniu. Niedawno Ministerstwo Handlu Wewnętrzznego przyznało za te wyroby srebrne medale. Nie dziwnego, że cała produkcja w przyszłym roku (wartość około 25 mln złotych) już jest zakupiona przez PZGS-y.

W zakładach pracuje 76 osób. Dwie brygady uzyskały tytuły „Brygada Pracy Socjalistycznej”,

Jedną z nich zdobyła złoty medal, drugą srebrny.

Pomyślnie są perspektywy rozwoju zakładu w następnej 5-lacie. Od 1966 roku będzie się prowadzić systematyczną rozbudowę, powstaną nowe hale, zwiększy się produkcja i zatrudnienie. Już w maju przyszłego roku uruchomiony będzie własny oddział galwanizacyjny (niklowania). Obecnie prace galwanizacyjne trzeba zlecać innym. Liki własnej niklowni obniży się koszty i przyspieszy produkcję.

Do końca 1970 roku podwojona zostanie produkcja i zatrudnienie wzrośnie o około 100 osób.

LESŁAW MILLE

WIADOMOŚCI Z AGŁĘBIA

Bolesławiec

ŚLIZGAWKI NA ULICY

Na jezdniach i chodnikach ulic można spotkać setki ślizgających się dzieci. Taka zabawa może się skończyć źle. O budowie lodowiska mówi się tu od dawna, ale duża jest droga od projektu do realizacji. Czy nie można po prostu wykonać kilku prowizorycznych lodowisk na boiskach i w ogródkach jordanowskich? Rodzice chętnie wykonają je w czynie społecznym, trzeba tylko odrobiny inicjatywy.

ZBUDUJĄ DOMKI

W miejscowości Gromadka powstała już spółdzielnia mieszkaniowa. Będzie ona jednak inną niż ta, która działa w stolicy powiatu. Spółdzielnia w Gromadce, która otrzymała nazwę „Miejski” — zajmie się budową domków jednorodzinnych. W następnej 5-lacie zbuduje się tam 125 takich domków.

BIAŁY FOLDERÓW

Latem br. wydano ciekawy folder o Bolesławcu i okolicach. Można go już nabyć w kioskach PTTK i niektórych sklepach „Ruch”. Nie kupicie jednak tej publikacji w księgarni „Domu Książki”. Miejskowy oddział PTTK zwrócił się do dyrektora „Domu Książki” we Wrocławiu z prośbą o przysyłanie folderów do sprzedaży. W księgarni „Niestety” „Dom Książki” nie nadesłał nawet odpowiedzi.

CZY WIECIE, ZE...

...w następnej 5-lacie (za 2-3 lata) uruchomi się piąty urząd pocztowy? Placówka powstanie na nowym osiedlu w rejonie ul. Legnickiej.

Z WOKANDY KOLEGIUM

Grzywną 600 zł ukarało Kolegium Karno-Administracyjne PRN w Bolesławcu 27-letniego Wacława Stępnia. Jechał on pijany na motocyklu i nie posiadał pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych.

Jawor

ERAWO DROGOWCY

Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych zawiadomił, że już w dniu 29 października br. kamieniołom „Kozów” wykonał roczny plan produkcji pomocniczej. Do końca br. załoga zobowiązała się dać dodatkowo 2.300 ton kamienia, wartości ok. 25 tys. zł.

NOWY DYREKTOR FNR

Dotychczasowy dyrektor naczelnego Fabryki Narzędzi Rolniczych, mgr inż. Mieczysław Starczewski, przeszedł do pracy w aparacie partyjnym. Jego miejsce zajął inż. Wiesław Szczyпка, dotychczasowy główny inżynier. Na stanowisko głównego inżyniera powołano mgr inż. Jerzego Falickiego.

300 TYS. ZŁ NA ELEWACJE

Powszechna Spółdzielnia Spożywcza otrzymała ze „Społem” 300 tysięcy zł na nowe elewacje. Za pieniądze te jeszcze w tym roku odnowi się elewacje na 15 budynkach sklepowych. Ponadto przebuduje się drzwi wejściowe do restauracji „Kolejowej”.

UKRADLI WÓDKĘ

Do sklepu monopolowego MHD wianali się złodzieje i ukradli 5 amied wódkę oraz spirytus wartości 15 tysięcy zł. Dochodzenie prowadzi Komenda Powiatowa MO.

Złotoryja

ROSNA SZEREGI PARTIJNE

Co roku wstępuje coraz więcej towarzyszy do Partii. W br. w szeregu PZPR w powiecie złotoryjskim przyjęło blisko 400 osób. Wiele z nich to rówieśnicy Polski Ludowej, są także towarzysze liczący po 15 i 19 lat. Rekrutują się oni przeważnie z aktywistów Związku Młodzieży Socjalistycznej i Związku Młodzieży Wileńskiej.

WATŁE PŁOMIENIE

Nasza czytelniczka Maria W., skarży się w liście na bardzo słaby dopływ gazu do mieszkań. Przy wiatym płomieniu obiad trzeba gotować nieraz przez kilka godzin. Co na to Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej?

ZAPOMNIELI!

Państwowe Gospodarstwo Rolne w Wojleszynie jest opiekunem miejscowej szkoły. PGR zobowiązał się zakupić dla szkoły część pomocy naukowych oraz wykonać boisko sportowe. Jak dotąd nie zostało zrobiono. Warto, aby pracownicy PGR-u wzięli przykład od rolników Wojleszyna, którzy bardzo chętnie pomagają swojej szkole.

NIEPOPRAWNY

Józef Kołodziej z Rządnika lubi sobie popić. Któregoś dnia prowadził po pijanemu furmankę. Kolegium Karno-Administracyjne Powiatowej Rady Narodowej w Złotoryi skazało go na tysiąc zł grzywny. Ale ta kara nie odniosła żadnego skutku. Kilka tygodni później milicja znów zapalała go pijanego na koźle. Tym razem musiał zapłacić 2 tysiące złotych grzywny.

(L. M.)

Lubin

REAKTYWOWANO

Specjalną uchwałą ZP ZMS reaktywowano Powiatowy Ośrodek Społeczno-Prawny.

W tej sprawie w dniu 22 bm. odbyła się specjalna narada, na której m. in. o roli i zadaniach Ośrodków Społeczno-Prawnych ZMS mówił przewodniczący WOSP, mgr Edward Pułit.

DZIEŃ NAUCZYCIELA

Niezwykłe uroczyste obchodzono Dzień Nauczyciela. I tak, 350 nauczycieli z miasta i powiatu wzięło udział w akademii, która w dniu 20 bm. odbyła się w sali teatralnej KGHM. M. in. zasłużonym i długoletnim nauczycielem wręczono odznaczenia, dyplomy oraz nagrody pieniężne.

W godzinach wieczornych w czterech lubińskich szkołach odbyły się spotkania towarzyskie.

FEDRUJĄ NA MEDAL!

Jak już informowaliśmy, budowlanczowie szybu P-2 z Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud Miedzi postanowili jeszcze w tym roku dojść do złóż rudy. Dzielnicy górniczy „Polkowice” zobowiązali się w związku z tym zgłębić w tym miesiącu aż 103 mb szybu.

Wszystko wskazuje na to, że przedsięwzięcie to zostanie zrealizowane z nawiązką. Oto na półmetku i cieszą się górnicy z P-2 mieli już „za sobą” 62 mb.

ERAWO HARCERZE!

Z okazji Dnia Nauczyciela za sprawą Komendy Hufca ZHP, Zarządu Powiatowego ZMW zorganizowano wieczorek taneczny dla nauczycieli — aktywistów drużyn harcerskich i uczniów.

Najlepszym wręczono nagrody pieniężne oraz mundury instruktorów.

CZY WIECIE, ZE...

...do Technikum i Zasadniczej Szkoły Górniczej uczęszcza aktualnie 1.663 uczniów? Przewiduje się, że już w przyszłym roku szkolnym będzie tu 2.000, a w 1965 — 2.500 uczniów?

...Technikum i Zasadnicza Szkoła Górnicza w przyszłym roku szkolnym 1966/67 będzie dysponowała 100 miejscami w internacie?

(ren)

KŁOPOTY z bogactwem leków

Medycyna dysponuje coraz bogatszym arsenalem leków. Stale wprowadzane są do urzędowego lekospi-sow nową farmaceutykę o coraz skuteczniejszym działaniu terapeutycznym. Ale — to druga strona medalu — lekarze obserwują zwiększającą się liczbę przypadków powikłań będących konsekwencją stosowania leków, coraz częstsze reakcje alergiczne itp. Ktoś nawet powiedział, że jeśli proces ten postępować będzie w takim tempie jak obecnie, to już w roku 2000 trzeba będzie otwierać specjalne oddziały szpitala, przeznaczone dla chorych z powikłaniami wynikającymi ze stosowania leków...

O powikłaniach w leczeniu farmakologicznym rozmawiamy z kierownikiem Zakładu Farmakologii Instytutu Leków — doc. dr Janem Venulem.

LEK — SUBSTANCJA OBCA

— Wszystkie leki — mówi doc. Venulet — są substancjami obcymi dla organizmu i rozumiałe jest, że organizm stara się wszelkimi siłami ich pozbyć, a więc wydalając albo też zmniejszyć następstwa ich działania. Już dawno zaobserwowano, że w miarę stosowania wielu leków trzeba z upływem czasu dla osiągnięcia tych samych efektów leczniczych zwiększać dawki leku. Podobnie jest zresztą z kokainą, nikotyną czy alkoholem. Kokainą, aby wprowadzić się w stan upojenia, potrzebuje coraz większej dawki narkotyku.

Występuje więc zjawisko przyzwyczajania się organizmu do leku — wyjaśnia doc. Venulet. Obserwacje kliniczne stały się bodźcem do przeprowadzenia badań laboratoryjnych tego zjawiska. Okazało się, że przyzwyczajanie do leku jest niczym innym jak umiarkowanym odrętwieniem organizmu. Jak wykazały bowiem ba-

danja biochemiczne, w miarę stosowania danego leku wzrasta aktywność odpowiednich enzymów, co w konsekwencji obniża skuteczność leku.

MEDYCYNIE ŁAMIGŁÓWKI

Lekarz, wprowadzając obcą substancję do organizmu chorego, ma jakiś określony cel. Ale jest to cel lekarza, a nie... organizmu chorego. Tylko z punktu widzenia medycyny mówić więc można o leczniczych i ubocznych skutkach podawania leków. W rzeczywistości zaś każdy w zasadzie lek wprowadzony do organizmu działa wielokierunkowo. Im lek jest silniejszy — tym możliwości jego różnorodnego działania są większe. W ostatnich latach pojawiły się na rynku leki o ogromnej wartości terapeutycznej, ale te same preparaty nieumiejętnie stosowane mogą być bardzo szkodliwe.

Sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej, gdy chory przyjmuje równocześnie kilka leków. Wówczas każdy z tych preparatów wpływać może na losy drugiego. Wiadomo np. że niektóre leki uspokajające zmniejszają działanie leków przeciwnowotworowych. Takich sytuacji jest więcej. Są one częściowo znane z obserwacji klinicznych; wiedzę o nich rozszerzają doświadczenia laboratoryjne, ale ciągle jeszcze znajomość tych spraw jest niewielka.

Organizm człowieka jest niesłychanie skomplikowanym mechanizmem. Na dodatek sam proces chorobowy do takiego stopnia przestawia niekiedy czynności organizmu, że działania niektórych leków może ulegać zmianie. Znany i brany pod uwagę przez lekarzy jest np. fakt, że u osób chorych na wstrząs działanie środków nasennych i niektórych środków stosowanych do narkozy chirurgicznej jest wzmożone.

— Ale rola wątroby w organizmie — mówi doc. Venulet — jest stosunkowo dobrze znana. Są jednak inne schorzenia, o których wpływie na działanie leku nie wiemy prawie nic.

JA MAM ALERGIĘ, TY MASZ ALERGIĘ...

Najczęstszą przyczyną powikłań w leczeniu farmakologicznym są reakcje uczuleniowe, alergiczne. Z uczuleniem na poszczególne leki spotykamy się coraz częściej. Wzrasta bowiem liczba kontaktów z obcymi dla organizmu ludzkiego substancjami i długotrwałość tych kontaktów. Każdy powrót do leku, który już kiedyś był przyjmowany, zwiększa szansę wystąpienia objawów alergicznych.

Im wyższy ciężar cząsteczkowy ma dany lek — tłumaczy doc. Venulet — tym bardziej jest prawdopodobne wystąpienie po jego użyciu reakcji uczuleniowej. Alergie wywołują bowiem obce dla organizmu ludzkiego substancje białkowe będące, jak wiadomo, związkami wielkocząsteczkowymi.

Zrozumienie istoty powstawania odczynów alergicznych nie oznacza jednak, że tego typu reakcji polekowych można unikać. Spotykamy się z nimi coraz częściej i coraz bardziej utrudniają one prowadzenie kuracji. Zdarza się, że trzeba zrezygnować ze stosowania bardzo skutecznego leku tylko z tej przyczyny, że chory jest na ten preparat uczulony.

Nasza znajomość ubocznego działania leków, zarówno starych, stosowanych od dawna, jak i nowych preparatów, jest jeszcze niepełna. Zdarza się nawet, że poznajemy je bardzo późno. Tak było np. z pochodzącą z aspiryny, stosowaną w leczeniu reumatyzmu, pochodzącą z około 80 lat. Długo nie wiadomo, że przyczyną jej działania może być powstawanie krwawień z przewodu pokarmowego, wzrostu żółciowych itp. Nie znaczy to jednak, że z aspiryny mamy zrezygnować. Najlepiej jednak przyjmować ją w postaci tabletek, a więc rozrabiając tabletkę w niewielkiej ilości wody. Pamiętajcie jednak, że — kończy doc. Venulet — że żadnych leków nie należy przyjmować bez wskazań lekarza. Tylko ostrożność i rozważność, rezygnacja z jakiejś częściej jeszcze samowoli w przyjmowaniu farmaceutyków uchronić mogą przed wieloma przykrymi, a często wręcz niebezpiecznymi następstwami.

HANNA LEWANDOWSKA



Kadr z filmu „Człowiek, który zabił Liberty Valance'a”

Na naszych ekranach

CZŁOWIEK, KTÓRY ZABIŁ LIBERTY VALANCE'A

FILM TEN, należy do najciekawszych osiągnięć reżysera Johna Forda. Reżyser ten — znany na całym świecie twórcą westernów (w Polsce wyświetlany był „Dziłżan” i „Młodość bezprawia”) odstąpił nieco od swych dawnych zasad. W poprzednich filmach Johna Forda różnice między dobrem a złem były wyraźnie określone. „Pozytywny bohater” wychodził zwycięsko ze wszystkich niebezpieczeństw, to nie pozostawiał wierny najprostszy schemat moralny.

„Człowiek, który zabił Liberty Valance'a”, jest filmem o bardziej skomplikowanej problematyce moralnej, chociaż Ford nie rezygnuje tutaj z ulubionej sytuacji fabularnej: małe miasteczko opinane jest przez banalnego przestępcę, zjawia się młody człowiek, który chce przeciwstawić się bezprawiu. Reżyser wychodzi od tej klasycznej sytuacji po to, by zaprzeczyć pewnym moralnym schematom klasycznego westernu.

Film ten jest właściwie w równym mierze westernem jak i krwawym filmem psychologicznym.

Obsada filmu mówi sama za siebie. Grają James Stewart, John Wayne, Lee Marvin, Edmond O'Brien — znani z wyświetlanych u nas filmów. Role kobiece kreują Vera Miles i Jeanette Nolan. Film zrealizowano w amerykańskiej wytwórni Paramount w 1962 r.

Na ekranie kina „Ognisko” będzie wyświetlany do dnia 28 listopada br.

„CZŁOWIEK Z FOTOGRAFII”

POMIMO, że dwadzieścia już lat minęło od czasu zakończenia ostatniej wojny, problematyka z nią związana wciąż uparcie przewija się przez literaturę, teatr, film. „Człowiek z fotografii” (film jugosłowiański 1963 r.) również powraca tematyką do okresu okupacji. Jest to dramat psychologiczny, w którym reżyser Vladimir Pogacel chce ukazać prawdę o tragicznych czasach wojny — poprzez przeżycia

jednostki, postawionej wobec wydarzeń przerażających jej dotychczasowy zakres doświadczenia życiowego, zmuszających do zajęcia określonej postawy, choć wybór jest przeważnie sprawą niesłychanie trudną.

Akcja filmu toczy się w Jugosławii, lecz film nie traci przez to nic ze swej aktualności dla naszych widzów. Sytuacje takie na pewno miały miejsce w każdym okupowanym kraju.

Fabula zbliżona jest do przedstawionej we włoskim dziele Rossellini „Generał della Rovere”. I tu przeciętny, skromny urzędnik dzięki podobieństwu do przywódcy ruchu oporu wpłynął na jego losy. Akcja filmu toczy się w Jugosławii, lecz film nie traci przez to nic ze swej aktualności dla naszych widzów. Sytuacje takie na pewno miały miejsce w każdym okupowanym kraju.

PO SKARBY ANDREA DORIA...

Statek podniesie... pianka

Nowa metoda podnoszenia zatopionych statków, która „zadebiutowała” równo rok temu, ma być niebawem znów zastosowana i to na poważniejszą skalę.

Przypomnijmy: przed rokiem na przeciw ujęcia dopływającego wody morską do destylarni, zaopatrującej Kuwejt w wodę, zatonał statek wiozący 5 tysięcy owiec. Przedsiębiorstwa ratownicze zażądały 6 miesięcy na podniesienie statku, a tymczasem każdy dzień pogłębiał groźbę epidemii. Do pracy przystąpił Duńczyk, który zastosował rewolucyjną metodę i materiał piankowy polistyren. Już po wtórzeń do wraku 70 ton twerzywa, statek podniósł się, a po 6 tygodniach — był w stoczni. Tajemnica tkwi w tym, że specjalny typ polistyrenu, tłoczony do statku w formie kulczek wraz z wodą i powietrzem,

zwiększa 40-krotnie swą objętość przy spienianiu.

W podobny sposób ma być w najbliższym czasie podniesiona „Andrea Doria”, spoczywająca już ponad 9 lat u wybrzeży USA po zderzeniu ze szwedzkim statkiem pasażerskim „Stockholm”. Przedsiębiorstwo ratownicze, które wykupilo wszystkie prawa do statku od linii włoskich, ocenia wartość samego kadłuba na 13 milionów dolarów. W kasie statku zamknięte są klejnoty i gotówka — w sumie kilkunastu milionów. Na statku znajdują się także znakomite dzieła sztuki, m.in. obrazy Rembrandta.

Wśród cenniejszych przedmiotów ukrytych pod pokładami zatopionego statku, wymienia się także eksperymentalny samochód skonstruowany we Włoszech. Obiekt ten — mimo upływu 9 lat — intryguje nadal firmy amerykańskie. Chęć jego kupna wyraziła już firma Chrysler.

„Taśmowa” produkcja sera

Zespół technologów Związku Spółdzielni Mleczarskich dokonał ciekawego wynalazku umożliwiającego produkcję sera systemem ciągłym. Agregat składa się z zasobnika na mleko, wymiennika ciepła oraz cylindra, gdzie przepływające mleko szybko krzepnie, wydzielając masę serową. Masa ta kierowana jest następnie do urządzenia odwadniającego i prasującego ser. W ten sposób produkują się więc ser systemem taśmowym.

Nowa metoda zmienia powszechnie dotychczas stosowany w mleczarni sposób produkcji serów, zwiększając przelotowość niewielkich nawet działów serowarskich. Pomysł zespołu technologów mleczarskich, oparty o analizę procesu krzepnięcia mleka,

umożliwia produkcję sera przy stałym przepływie surowca. Schłodzone, pasteryzowane mleko, przeprężone do przerobu, z dodatkami enzymu przyspieszającego krzepnięcie, przepływa przy nowej metodzie przez wymiennik ciepła, gdzie zostaje podgrzane do 30 st. C. Po podgrzaniu wpływa do specjalnego pierścieniowego cylindra, gdzie szybko krzepnie w postaci drobnego ziarna, które zostaje uniesione dalej do urządzeń odwadniających i pras. Automatyczny regulator temperatury pozwala też na uzyskiwanie sera o różnej twardości wytrącającego się białka.

Nowa technologia, jako zupełnie oryginalna, została opatentowana. (WIT-AR)

Sześćdziesiąciu

(Dokończenie ze strony 3)

radni jak i członkowie Prezydium. Radni bowiem ucza się dopiero jak być gospodarzami miasta. Istnieje jednak niebezpieczeństwo zdominowania radnych przez aparat urzędniczy. Opowiadano mi nieraz o licznych faktach obarczania radnych przez kierowników wydziałów rad narodowych zadaniami, które powinni wykonywać pracownicy tych wydziałów. Praktyka, mówiąc delikatnie, niedopuszczalna. Radny jest przecież przede wszystkim działaczem. Kontroluje i nadzoruje w imieniu społeczeństwa, w jakiej mierze realizowane są postulaty i zaspokajane potrzeby mieszkańców.

Osobnym zagadnieniem jest

łączność z wyborcą. Indagowani przeze mnie radni niewiele mieli na ten temat do powiedzenia. Dopiero się przecież zaczyna seria zaplanowanych spotkań dzielnicowych czy w zakładach przemysłowych. Te formalne spotkania wydają się niewystarczające. Radny powinien być znany w swojej dzielnicy — tak, żeby mieszkańcy mogli do niego trafić. Sensowne byłoby urządzenie stałych dyżurów np. w ADMach. Tam, gdzie mieszkańcy dzielnicy przychodzą codziennie z życiowymi kłopotami. Taka codzienna łączność „ze swoją dzielnicą” przyczyniłaby się do większej popularności i efektywności działania ludzi, których obdarzyliśmy naszym zaufaniem.

JAKUB OPOCZYŃSKI

Czy samoloty czeka emerytura?

Burzliwy rozwój nauki i techniki w latach ostatnich spowodował rewolucyjne zmiany w uzbrojeniu i wyposażeniu technicznym współczesnych armii. Zmiany te dotyczą zarówno całkowicie nowych rodzajów broni i techniki (np. technika rakietowa czy jądrowa), jak dziedzin klasycznych. Między innymi — lotnictwa.

Główną siłą ogniwą staje się obecnie broń jądrowa, a jej głównym środkiem przenoszenia do celu — rakietę. Czy w tej sytuacji „lotnictwo straciło na znaczeniu? Czy samoloty zastąpią rakietę? A jeśli nie, to w jakim w jakiejś mierze pozostaje rozwój techniki rakietowej i lotniczej?

Oto pytania i problemy, które od dłuższego czasu znajdują się w centrum uwagi specjalistów i teoretyków wojskowych.

ZA I PRZECIW

Współczesne lotnictwo — to przede wszystkim samoloty naddźwiękowe wyposażone w rakiety typu „powietrze — powietrze” bądź też „powietrze — ziemia”. Doskonałe systemy naprowadzania umożliwiają rażenie celów ze znacznej odległości, bez wchodzenia w strefę ognia środków obrony przeciwlotniczej nieprzyjaciela.

Jesteśmy jednak świadkami rozwoju środków ataku powietrznego, głównie rakiet międzykontynentalnych, które coraz skuteczniej mogą rażać samoloty znajdujące się w bazach. Podobnie ma się sprawa z obroną przeciwlotniczą.

Te właśnie dość sprzeczne tendencje rozwojowe rzutują w sposób zasadniczy na poglądy specjalistów, dotyczące roli lotnictwa w przyszłości. Trzeba przyznać, że są to często poglądy bardzo skrajne i przeciwstawne. Zatrzymajmy się chwilę przy roli bombowców strate-

gicznych. Jedni twierdzą, że nie ma potrzeby ich rozwijania, gdyż zbyt łatwo można je zniszczyć na ziemi. Wystarczy jedna głowica jądrowa do unieszkodliwienia całej bazy lotnictwa strategicznego. W przeciwnym razie samoloty — rakietę strategiczną ukryte są zazwyczaj w ziemi lub pod wodą. Innym miankiem bombowców jest to, iż mogą one ponieść duże straty na skutek działań rakiet przeciwlotniczych.

— Ale oto zwolennicy rozwoju bombowców strategicznych wysuwają zarząd kontrargumenty. Rakietę — twierdzą oni — leci tylko w kierunku, który uzyska przy starcie. Nie można jej już zawrócić. Nie można nią razić celu, jeśli wcześniej nie znamy dokładnie jego położenia. Bombowce zaś mogą poszukiwać celu, podążać za nim, gdy w ostatniej chwili usiłuje zmienić swe położenie.

NA RAZIE — NICZĄSTĄPIONE

Broń rakietowa nie eliminuje lotnictwa; nie ogranicza jego roli. Równocześnie wraz z rozwojem techniki rakietowej, obserwujemy jej zespolenie z techniką lotniczą.

Lotnictwo we współczesnych działaniach bojowych jest na razie środkiem niezastąpionym. Dotyczy to nie tylko lotnictwa myśliwskiego i bombowego, ale i takich jego rodzajów, jak lotnictwo rozpoznawcze, które dzięki osiągnięciom radiotechniki może prowadzić rozpoznawanie powietrzne w dzień i w nocy przy każdej pogodzie, czy też lotnictwo transportowe, mogące przewozić na duże odległości nie tylko żołnierzy, lecz także ciężki sprzęt bojowy, w tym rakiety, czołgi itp.

Rola lotnictwa zjawiała dotychczas wyraźną w radzieckiej doktrynie wojennej. Jedną z jej tez głosi, że chociaż w przypadku globalnego konfliktu zbrojnego decydującą rolę odegrałaby broń rakietowo-jądrowa, to ostateczne zwycięstwo mogłoby być osiągnięte tylko przy wspólnym wysiłku wszystkich rodzajów wojsk, w tym również lotnictwa.

A W PRZYSZŁOŚCI?

Najnowsze samoloty rozwijają prędkość rzędu 3 tysięcy km/godz. Powiększenie jej wiąże się z szerszym zastosowaniem napędu rakietowego i techniki kosmicznej.

„Uważa się, obecnie — stwierdził niedawno naukowy dowódca radzieckich sił powietrznych, Główny Marszałek Lotnictwa K. Wierszyna — że jest możliwe technicznie zbudowanie samolotu, który łączyłby w sobie zalety samolotu i kosmicznego aparatu latającego. Takiego, który mógłby latać zarówno w atmosferze ziemskiej, jak i w Kosmosie i który po wyłączeniu na lotniskach nadołby się do ponownego zastosowania”.

T. ZUBOWICZ

Uwaga posiadacze psów!

POWIATOWY ZAKŁAD WETERYNARI W LEGNICY

z a w i a d a m i a

ZE PRZYMUSOWE SZCZEPIENIE PSÓW

P'WSZCIEKLIŹNIE

odbędzie się w dniach 29. XI. — 5. XII. 1965 r. w Legnicy przy ul. Lenina nr 4 od godz. 8 do 10 i od 16 do 18, a dnia 5. XII. 1965 r. od godz. 11 do 14 oraz w Legnicy Wet. Pielkary Wielkie (końiec ul. Wrocławskiej) od 8 do 13

503k

W kinach

OGNISKO 18-28. XI. — „Święta wojna” (prod. polskiej) od lat 9, godz. 15.45, 18, 20.15. 29. XI — 5 XII „Lampart” (prod. włoskiej) od lat 16, godz. 15.45, 18, 20.15.

BAŁTYK 24-28. XI. — „Wyspa Artura” (prod. włoskiej) od lat 16, godz. 16, 18, 20. 29. XI — 5 XII — „Zabić drożdża” (prod. USA) od lat 16, godz. 15.30, 18, 20.30.

PIAST — 22-28. XI. — „Pechowiec na preri” (prod. USA) od lat 12, godz. 16, 18, 20. 29. XI — 1 XII — „Młodość jednej nocy” (prod. rum.) od lat 16, godz. 16, 18, 20. 2-5 XII — „Nowy Gilgamesz” (prod. węgierskiej) od lat 16, godz. 16, 18, 20.

KOLEJARZ 24-28. XI. — „Lemonia-dowy Joe” (prod. czeskiej) od lat 12, godz. 15.45, 18, 20.15. 29. XI — 1 XII — „Hud syna farmera” (prod. USA) od lat 16, godz. 15.45, 18, 20.15. 2-5 XII — „Szeherazada” (prod. franc.) od lat 16, godz. 15.45, 18, 20.15.

MIEKOWICE

POKÓJ — 26-28. XI. — „Godzina pasowej róży” (prod. pol.) od lat 14, 30. XI — 2 XII — „Kapo” (prod. włoskiej) od lat 16.

ZŁOTORYJA

PDK — 26-28. XI. — „Tak” (prod. węgierskiej) od lat 16, 29. XI. — 1 XII — „Uroczą gospodyni” (prod. USA) od lat 16.

LUBIN

POLONIA 25-28. XI. — „Pokochajmy się” (prod. USA) od lat 16, 29. XI — 2 XII — „Mandrini” (prod. franc.) od lat 12.

BOLESŁAWIEC

ORZEE 25-28. XI. — „Noc przedślubna” (prod. czeskiej) od lat 16, 29. XI — 2 XII — „Trzy plus dwa” (prod. radz.) od lat 12.

VENUS 25-28. XI. — „Na tropach zbrodni” (prod. radz.) od lat 12, 29. XI — 1 XII — „Narzeczony” (prod. włoskiej) od lat 16.

W domach kultury i klubach

LDK

Stary Ratusz — Rynek 59

28. XI. godz. 10-12 — spotkanie filatelistów. 30. XI — godz. 17. Krotoszyce — „Chuligaństwo w świetle prawa” wygi. prok. B. Kręcka. Szymkowo — „Retornia szkolnictwa” wygi. mgr Z. Grochowski. Krotoszyce — „Uzupełnienie dokumentacji”, zebranie informacyjne o pracy rady społ. prowadzi H. Karliński.

PARNASIK

26. XI. godz. 19 — Złoty Zgadula pt.: „Kłopoty Melpomeny”. 27. XI. godz. 19 — wieczorek taneczny i konkursy, godz. 18 — otwarcie wystawy Marii Berezowskiej z podkładem fraszek J. Kochanowskiego (wystawa reprodukcji albumowych), godz. 16 — Wycieczka do Blerutowie połączone z „Andrzejkami”. 28. XI. godz. 18 — wieczorek taneczny i konkursy, 29. XI. (cały dzień) — gry stolikowe, TV, muzyka. 30. XI. godz. 19 — filmy oświatowe i zgadulę-zgadula pt.: „Od piramid do Picasso”. 1. XII. godz. 19 — Zgadulę-zgadula pt.: „200 lat teatru”. 2. XII. godz. 18-22 — „Parnasik” dla młodzieży, wieczorek taneczny.

HUTNIK

26. XI. godz. 19 — Człowiek a rzeka, Na kosielińskim przelasku, Wiatr od zachodu, Wiosna w Laponii — filmy geograficzne. 27. XI. godz. 20 — wieczorek taneczny. 28. XI. godz. 19 — młodzieżowe wieczorek taneczny. 29. XI. — klub nieczynny. 30. XI. godz. 19 — miętąc w kraju i na świecie, quiz. 1. XII. godz. 18 — z cyklu millenium u hutników: filmy, słowo wstępne mgr Mięczy-sław Marzec. 2. XII. godz. 18 — błyskawiczny turniej szachowy.

KOLEJARZ

26. XI. godz. 17 — zajęcia kolekcjonerów płyt gramofonowych i pocztówek, oglądanie programu TV. 27. XI. godz. 17 — zajęcia sekcji szachowej i bilardowej, program TV. 28. XI. godz. 16.30 — występ zespołu estradowego DKK, godz. 17 — zajęcia ogólne i program TV. 30. XI. godz. 17 — zajęcia sekcji szachowej i bilardowej, program TV. 1. XII. godz. 18 — film „W słonecznej Indonezji” — godz. 17 — zajęcia ogólne, program TV. 2. XII. godz. 16 — prelekcja z cyklu „Grzechność na co dzień”, godz. 17 — turniej międzyszakładowy sekcji bilardowej, program TV.

DKK „KOLEJARZ”

26. XI. — „Sonaty” film (prod. hiszp.) godz. 20.

WYSTĘPY TEATRÓW

28. XI. — „Gwiazdy festiwalu”, Estrada Szczecińska (występ w sali teatru G. Duda).

MDK ul. H. SAWICKIEJ

28. XI. godz. 15-17 — konkurs: „Kto zna najwięcej przysłów. 27.

KAPITAN Brückner zapytany kiedyś o najbardziej fascynującą zagadkę kryminalną, jaką w swojej karierze przeżył — uśmiechnął się i powiedział: — To było morderstwo, które rozszyfrowaliśmy właściwie przy biurku. Była to jednak historia, którą warto opowiedzieć.

Wczesnym rankiem znaleziono zamordowaną 70-letnią wdowę, panią Buralke. Była właścicielką małego sklepu. Morderca nie zostawił żadnych śladów w mieszkaniu, które przylegało bezpośrednio do sklepu. Dr Volmer stwierdził, że morderstwa dokonano wieczorem między godziną 18-19. Narzędziem zbrodni była siekiera którą znaleziono na miejscu wypadku. Sąsiedzi orzekli, że p. Buralke nie posiadała siekiery, co, dowodziło że została ona przyniesiona przez mordercę. Na jej trzonku znajdowały się wyraźne odciski palców, które w naszej kartotece nie były zarejestrowane. To było jednak dziwne, że ani w mieszkaniu ani w sklepie nie znaleziono odcisków, nawet w żelaznej kasie, z której zabrano około tysiąca marek. Należy więc przypuszczać, że sprawca zbrodni pracował w rękawiczkach.

— Ale dlaczego zostawił ślady na siekierze? — zapytał ktoś z przysłuchujących się osób.

Kapitan wzruszył ramionami.

— To właśnie było dla nas największą zagadką. Jeszcze bardziej byliśmy zdumieni kiedy zwrócono nasze podejrzenia na 17-letniego chłopca, ucznia gimnazjum, syna bardzo poważanych i uczciwych ludzi. Kiedy dowiedzieli się o aresztowaniu go, załamali się oboje zupełnie, wyrzucając sobie, że w ostatnim okresie zaniedbali jego wychowanie. Niestety, było już za późno. Odciski palców wskazywały, że sprawcą zbrodni był właśnie on, Jurgens S.

— Jak zachowywał się chłopiec w czasie przesłuchań?

— Zanim opowiem, muszę w kilku słowach określić jego sylwetkę. Był wyjątkowo inteligentnym chłopcem, jednym z najlepszych uczniów w szkole. Sąsiedzi stwierdzili, że wprawdzie stał go było na różne wybrki ale w stosunku do starszych osób był szczególnie uczynny i grzeczny. Nikt nie wierzył, że to właśnie on mógł zdobyć się na tak haniebny czyn. Dowiedzieliśmy się jednak, że przed rokiem Jurgens był przywódcą bandy, która obrabowała automat z papierosa-

- I AK PROSZĘ MI wierzyć, my też mamy swoje słabości. A ten chłopiec był nad wyraz sympatyczny. Porucznik Becker i por. Lorentz zaczęli również powątpiewać w jego winę, mimo tak niezaprzeczalnych dowodów, jakimi są odciski palców.

Na wszystkie pytania odpowiadał bezbarwnym głosem — ja nie wiem w jaki sposób moje odciski tam się znalazły!

To uporczywe upieranie się przy kłamstwie zaczynało mnie już denerwować. Sądziłem że gra w wyrafinowany sposób.

— Posłuchaj, Jurgens — powiedziałem — przecież krótko przed dokonaniem morderstwa widziałem cię przed sklepem pani Buralke. Czego tam szukałeś?

— Czekaliśmy na kolegę Krügera, który mieszka po przeciwnej stronie Chciałem go wyciągnąć do kina. Gwizdałem na niego. Ale nie podszedł do okna, więc odszedłem.

Dokąd? — Tego nie mógł albo nie chciał sobie przypomnieć. Pozwoliłem mu mówić, co robił przedtem.

Po obiedzie odrabiałem lekcje z Klara B. Potem spotkał się na łączce w ogródkach działkowych.

Ojciec Jurgensa zwołał mnie s pracy w ubiegłym roku!”

Na marginesie muszę państwu powiedzieć, że świadek ów robił wyjątkowo odpychające wrażenia. Zwolniony został za bijatyki i pijalstwo w pracy. Zapytałem go: „Co pan chce jeszcze dodać?”

— No... ja zauważyłem, że Jurgens trzymał w ręku siekiere...

— Czy jeszcze coś? — dorzuciłem szybko.

— Nie.

— W takim razie dziękujemy, pan jest wolny. Rzadko kiedy byłem tak podekscytowany jak w tej właśnie chwili. Ledwie Korak wyśedł rozkazem, aby przyniesiono mi tę nieszczęsną siekiere. Jedno spojrzenie wystarczyło aby cała sprawa była dla mnie jasna.

SEKIERA

mi. Pieniądze nie starczyły nawet na planowaną wycieczkę. Czyn ten uznano za wybrzyk miedych chłopców. Kara była łagodna. Wychowawcy od tego czasu zwrócili na nich baczną uwagę. Jurgens zmienił się bardzo. Wstydził się swego głupiego postępu i zachowywał się bardzo przykładnie.

— Tak też z pewnością byłoby! — dorzucił jeden z panów.

— W kryminalistyce nie liczą się jednak przecucia, dla nas zasadnicze znaczenie mają fakty. Uodwodnione fakty. Jednym z nich było to, że siekiera rodziny S. leżała w ich piwnicy, a siekiera, przy pomocy której dokonano zbrodni była zniszczona, często używana. Krew na niej znaleziona należała do grupy krwi, jaką miała zamordowana. Niestety nie można było stwierdzić na podstawie zadane rany czy tą właśnie siekierą dokonany został cios. Na restru siekiery nie było ani jednego włosa. Zapytałem Jurgensa kiedy ostatnio miał w ręku siekiere. „Ja tego nie zrobiłem, ja tego nie zrobiłem” — powtarzał rozpaczliwie z uporem maniaka.

„Kto?” przerwałem mu. Wymień kilka nazwisk. „Co wyscie tam robili?” — zapytałem.

Kruger dostał w prezencie namiot. Rozkładaliśmy go właśnie na łączce. Potem poszedłem do domu. Zjadłem coś i właśnie pomyślałem, że idzie nowy film, poszedłem więc po kolegę, ale nie było go w domu.

— Bezcelny łobuz, tak kłamać — zawołał ktoś zdenerwowany.

KAPITAN BRÜCKNER uśmiechnął się. — I wtedy właśnie przybył jeszcze jeden świadek, Emil Korak zamieszkujący jedną z altanek w ogródkach działkowych. „Moja altana — zeznał — jest położona tuż obok łaki, gdzie chłopcy rozłożyli namiot. Przyglądałem im się nawet przez chwilę. Nie przyszedłem do pana zaraz, bo nie chciałem, aby posadzono mnie o chęć zemsty.

ZARZĄDZIŁEM natychmiastowe przeprowadzenie rewizji u Koraka i aresztowanie go. Znaleziona u niego siekiera była już pieczołowicie oczyszczona, nie na tyle jednak, aby przy dzisiejszym stanie techniki kryminalnej nie móc stwierdzić, że ta właśnie siekiera była prawdziwym narzędziem zbrodni. Siekiere przyniesiona przez Krügera do wzbijania „śledzi” do namiotu, Korak nie zauważony przez chłopców owinął szmatką i za brał ze sobą. Na miejscu morderstwa potarł ją krwią i pozostawił.

— Ale jakim sposobem pan tak błyskawicznie zorientował się w sytuacji? — pytał słuchający zaskoczeni.

— Popelnieniem jeden karygodny błąd. Oglądałem odciski palców tylko z reprodukcji. Gdybym je sprawdził osobiście na trzonku siekiery doszedłbym szybko do wniosku że inaczej jest ułożona ręka, kiedy siekiere wprawia się w ruch ostrzem a inaczej, kiedy używa się jej jako młotka. A Jurgens używał jej przecież do wzbijania „śledzi”.

POCHODZĄ Z RÓŻNYCH miejscowości. Bolek mieszka w Pleszkowie pow. Lubin, Jurek w Brochocinie koło Złotoryi, a Rysiek i Zbyszek we wsiami powiatu legnickiego. Poznali się któregoś dnia przed kasą kina „Ognisko” w Legnicy. Stali w kolejce po bilety na ciekawy western.

— Mało, tylko 20 zł.

— To dopłacę do tysiąca.

— Jakie dobre dziecko — chwaliła się potem Stopyrowa przed sąsiadkami.

Syn rzeczywiście był słowny, po kilku dniach przyniósł książeczkę z odnotowaną wpłatą tysiąca złotych.

Wyłudzone pieniądze wszyscy czterej, którzy poznali się przed kinem, wydawali na alkohol, podróże po kraju, stodoły dla dziewczyn, odzież itp. Choć tylko Cebula był pełnoletni, bo liczył 18 lat, trzej pozostali działali w pełnej świadomości i zdawali sobie sprawę z przestępczego charakteru swej działalności.

Główka pracuje

1	2	3	4	5	6	7
8		9		10		
11			12		13	
14				15		
		16				17
	18	19			20	21
22			23			
24				25		
26					27	

§ Młodociani fałszerze

pieniędzy — stwierdził z melanchoią, Rysiek.

— Mnie się raz udało do „Kolejarza” wejść na „waleta” — chwalił się Zbyszek. — Wiecie, bileterka gdzieś się zagapiła, a ja cichaczem wszedłem na salę.

— Takie numery rzadko przechodzą. Trzeba mieć forszę — skonkludował Jurek.

Bolek się ożywił.

— Wiecie — powiedział — ja mam dobry pomysł, ale w razie wypadki możemy pójść do „kiccia”. Powiem wam o co chodzi dopiero po filmie.

Ale zarówno matka jak i urzędniczka na poczie nie pomyślały nawet o czego zdolny jest Jerzy Stopyra. Wspólnie z kolegą Bolesławem Cebulą sfalszowali książeczkę PKO. Zrobili to „artystycznie”, kiedy oglądałem książeczki w aktach sądowych — jako dowody rzeczowe — z trudem poznałem ślady fałszu. Pomysłowi chłopcy posłużyli się środkami chemicznymi, między innymi zwykłą „Bieliną” do prania i wywabili właściwe zapisy, a obok oryginalnego stempla urzędu pocztowego wpisali inną sumę.

Sledztwo wykazało, że obaj sfalszowali kilka książeczek oszczędnościowych PKO, na niektórych z nich wywabili także dane personalne właścicieli i wpisali swoje personalia. W ten sposób pobrali 5.503 zł w urzędach pocztowych na terenie Legnicy, Chojnowa, Wrocławia, Łowicza, Poznania, Krakowa i Warszawy.

CALA CZWÓRKA, która w miłych okolicznościach poznała się przed kinem „Ognisko” spotkała się znów, ale w mniej przyjemnych warunkach. Spotkanie miało miejsce w sali rozpraw Sądu Powiatowego w Złotoryi. W toku przewodu sądowego ustalono, że Bolesław Cebula i Jerzy Stopyra sfalszowali książeczki i pobierali pieniądze. Zaś Ryszard Hasluk i Zbigniew Dundziak, wiedzieli o popełnianych przestępstwach i korzystali z nieuczciwych pieniędzy. Chłopcy przyznali się do winy.

Sąd pod przewodnictwem prezesa sądu, sędziego Sylwestra Wierczoka, skazał Bolesława Cebulę na 8 miesięcy więzienia. Pozostałych postanowiono umieścić w zakładzie poprawczym. Niski wymiar kary w stosunku do Cebuli podyktowany był jego młodym wiekiem oraz szczerym przyznaniem się do winy.

LESŁAW MILLER

POZIOMO: 1 — pierwiastek chemiczny, 4 — materiał budowlany, 8 — aliaż, 10 — cios, uderzenie, 11 — imię męskie, 13 — popularny niegdysz proszek do prania, 14 — niejadłowy wąż o dł. do 10 m., 16 — dopływ Woiły, 18 — np. B., 22 — niewolnik, 23 — zdrobniałe imię męskie, 24 — kojarzy się z Babą, 25 — tam Hannibal poniósł klęskę, 26 — np. manna, 27 — wróg gryzoni.

PIONOWO: 1 — imię męskie, 2 — talia, 3 — jedwabna tkanina z de-

seniem, 5 — opad atmosferyczny, 6 — bywa na ubraniu, 7 — występuje w „Chacie za wsią”, 9 — wynik polowania, 12 — służący, 15 — modlitwa muzułmańska, 17 — niezadrukowana strona w książce, 18 — nasz skoczek narciarski, 19 — ptak z rzędu bocianowatych, 20 — republika azjatycka, 21 — dowódca „Nautilusa”, 22 — nowotwór złośliwy.

„EM-ZET”

XI. godz. 15-17 — zabawa taneczna, gry i konkursy. 28. XI. godz. 15-17 — Wycieczka na Iotnisko. Godz. 17-19 — zabawy na sali w pułapkę i muzykę. 30. XI. godz. 15-17 — idzie mi piec kartofle nad rzekę, godz. 17-19 — program TV, konkurs szachowy, gry stolikowe.

SOBOTA — 27. XI.

10.00 „Perły św. Łucji” — film fab. prod. meksyk. 11.55 Geografia, kl. VII. 15.15 Progr. dnia. 15.20 Progr. dla nauczycieli. 15.40 36 lekcja j. ros. 16.00 Z wizytą u Aramacha Chaczaturiana. 17.00 Wład. 17.05 Lekcja w dla nauczycieli. 17.20 Progr. tygodnia. 17.35 „Konkurs pięć milionów”. 18.35 Tele-Echo. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.00 „Perły św. Łucji” — film. 21.45 Dziennik. 22.00 Wład. sport. 22.05 Teatr Rozrywkowy — „Piękna Helena” — operetka Jakuba Offenbacha.

NIEDZIELA — 28. XI.

9.00 Jak została utworzona Galeria Tretiakowska. 10.10 Progr. dnia. 10.15 Kino. „Przygoda”. „Skradzione plany” — film fab. prod. ang. 11.15 PKF. 11.25 Wiad. 11.55 Sprawozdanie sportowe. 13.45 Dla dzieci: „Telezbawa”. 14.25 Wszelchnia TV. 15.05 Książka twój przyjaciel — teleturniej. 15.55 Z cyklu „Portrety” — progr. pt. „Maksym Gorki”. 16.55 Mistrzowie Europy w tańcu z Pragi. 17.45 „Pielegniarka” reportaż fil. 18.00 Rytm przyjaźni — progr. rozrywk. 18.50 „Dwójka z azytmu” — film TV, prod. polsk. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik.

20.00 Słownik wyrazów obcych. 20.15 „Zielone lata” — film fab. prod. USA. 21.55 Niedziela sport.

PONIEDZIAŁEK — 29. XI.

16.50 Progr. dnia. 18.55 Wiad. 17.00 Dla młodych widzów „Karetka z niebieskim krzyżem”.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 44

POZIOMO: Skoki, skalp, baryton, opora, etola, karakon, Don, arak, bada, Ułana, uwał, kola, róg, Tarakan, szafa, arama, weronal, skaza, Atala.

PIONOWO: Sroka, obora, karakul, Irak, sten, kot, anoda, plana, parowóz lodolam, otawa, bakarar, Ursus, agawa, okala, Anapa, tara, rana, feza.

W wyniku przeprowadzonego losowania nagrody za rozwiązanie krzyżówki z nr 44/49 „Wiadomości” otrzymali: p. Tadeusz Rachwał, Legnica, ul. Ks. Ściegiennego 11, Andrzej Błaszczak, Wojcieszów ul. Osiedle Robotn. M-54 pow. Złotoryja, Maria Dąb, Wrocław 12, ul. Bracl Gierymskich 114.

Nagrody w postaci bonów książkowych przesyłamy pocztą.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru na adres redakcji „Wiadomości” (Legnica, Rynek 52) z dopiskiem na kopercie „Główka pracuje” oraz z podaniem numeru „Wiadomości” z którego nadesłano rozwiązanie.

DKF LUBIN

1. XII. — „Człowiek marii” film prod. włoskiej (Lubin, sala widowiskowa kombinatu).

Dyżury aptek

26. XI. ul. Powstańców, tel. 35-47.

27. XI. ul. Nowotki, tel. 39-54.

28. XI. ul. Matejki, tel. 39-71.

29. XI. ul. Jaworzyńska, tel. 24-56.

30. XI. ul. Galickiego, tel. 46-16.

1. XII. ul. Powstańców, tel. 35-47.

2. XII. ul. Nowotki, tel. 39-54.

WYDZIAŁ KULTURY

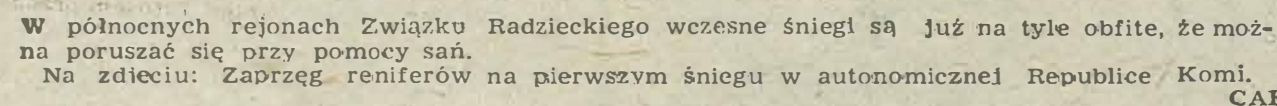
9.00 Jak została utworzona Galeria Tretiakowska. 10.10 Progr. dnia. 10.15 Kino. „Przygoda”. „Skradzione plany” — film fab. prod. ang. 11.15 PKF. 11.25 Wiad. 11.55 Sprawozdanie sportowe. 13.45 Dla dzieci: „Telezbawa”. 14.25 Wszelchnia TV. 15.05 Książka twój przyjaciel — teleturniej. 15.55 Z cyklu „Portrety” — progr. pt. „Maksym Gorki”. 16.55 Mistrzowie Europy w tańcu z Pragi. 17.45 „Pielegniarka” reportaż fil. 18.00 Rytm przyjaźni — progr. rozrywk. 18.50 „Dwójka z azytmu” — film TV, prod. polsk. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik.

WTOREK — 30. XI.

10.00 „Niebo bez krań” — film fab. prod. rum. 11.55 Jęz. polski dla kl. XI. 16.05 Pierwszy krok — progr. z Wrocławia. 16.50 Pr. dnia. 16.55 Wiad. 17.00 Kino „Ptyś”. 17.20 Zręczne ręce. 17.50 21 teleturniej. 18.20 Od akapitu. 18.50 Spotkania z przyrodą. 19.20

CZWARTEK — 2 XII 65 R.

10.55 Język polski dla klas VII. 16.05 Progr. dnia. 16.10 TV kurs rolniczy. 16.55 Wiad. 17.00 „Opowieści znan rzeki”. 17.15 „Zrobimy to sami”. 17.35 „Nie tylko dla pań”. 17.55 Temat z wariacjami”. 18.25 Czwarta zmiana. 18.55 Kwadrans zagadek — teleturniej. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 Film. 20.15 — Teatr „Kobra”. „Słyszycie?” — znowu gra!”, widowisko — Jerzego Włodana. 21.25 „Fakty i komentarze”. 21.50 Dziennik.



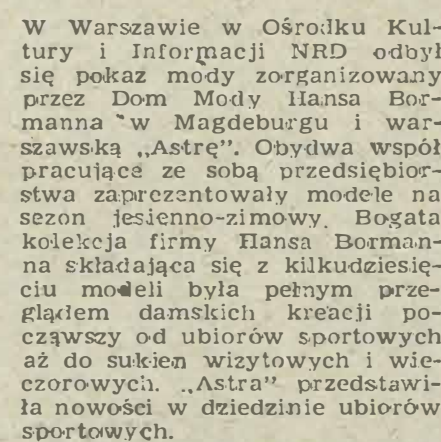
KTOS zapytał kandydata francuskiej lewicy, François Mitteranda, czy jego przystojna twarz i męska postawa mogą, jego zdaniem, przyczynić się do przyciągnięcia głosów kobiecych. „Jestem przeświadczony – odrzekł Mitterand – że kobiety kierować się będą jedynie obowiązkiem obywatelskim. W przeciwnym razie nie czulbym się na siłach zjednać sobie 14 milionów głosów kobiecych” (data wyborów prezydenckich we Francji).

W KOPENHADZIE ogłosił się ostatnio w prasie pewien „cudotwórca”, który zapowiada, że wynalazł sposób przeciwności. Oto wibracja powietrza w czasie bicia w bęben podobno doskonale umacnia cebulki włosów. Trudno powiedzieć czy to prawda, ale wiele osób uwierzyło, bo policja stolicy Danii otrzymała dziesiątki zgłoszeń z prośbą o użyczenie halaśliwych sąsiadów.

MARYNARZE radzieckiego statku - bazy „Jiriuz” w czasie połowów na Atlantyku wyłowili potężnego rekina o długości 11 m. Wyciągnięta na pokład była chciwa, potężnym ogonem i uszkodziła burtę, zlała podstawę dźwigu platformowego. Kapitan rozkazał: za burtę. Rekin wrócił do wody. Marynarze żartowali potem, że to była złota rybka, która sowskie ich nagrodziła za dobre serce. W ciągu kilku dni złowiono niespotykane dotąd ilości ryb.

Niedawno w Pradze odbyła się międzynarodowa wystawa psów rasowych. Ogółem zaprezentowano na

W 72 krajach świata pije się piwo z Pilzna znanej na całym świecie marki „Frazdrój”. W ciągu minio-



DZIEŃ DÓBRY KAZIU!

Obok normalnych numerów rozpoznawczych, policjanci w Nowym Jorku będą mieli wypisane na numerach swoje własne imię. Ma to służyć ściślejszej i bardziej bezpośredniej więzi służby ruchu z kierowcami.

DWIE grupy laureatów Nobla — jedna obejmująca uczonych europejskich, druga — uczonych z

Z TAKIM pytaniem zwrócił się do nas p. G. z Lublina.

Odpowiadamy: Ojczyzną gier liczbowych są Włochy. W średniowiecznej Genuli co roku wybierano spośród 90 kandydatów 5 nowych senatorów. Pewnego dnia radny miejski Benedetto Gentile, który pilnie potrzebował pieniędzy, postanowił wykorzystać wybory senatorów dla celów handlowych. Nazwał senatorów za stąpił przy wyborach liczbami — i tak narodzili się gra 5 z 90.

nych 20 lat eksport tego piwa wzrósł 50-krotnie i nadal ma tendencję zwyżkową. Największym indywidualnym nabywcą tego piwa jest NRF.

Warto wiedzieć, że browar w Pilźnie został uruchomiony w roku 1842, a już w trzy lata później piwo zdobyło sobie dobrą markę w Pradze, Wiedniu, a wkrótce i w innych stolicach Europy.

Angielskie miasto Birmingham od lat zatrudnia stróża parku, którego jedynym zadaniem jest zamykanie bram parku o zapadnięciu zmierzchu. Stróż, Kenneth Allen,

dzwonkiem daje sygnał nadejścia czasu zamknięcia parku, po czym przekręca klucz we wszystkich czterech bramach parku. Nie przeszkadza mu to, że park nie ma płotu.

innych części świata —
zwrócić się do papieża
Pawła VI w sprawie regu-
lacji urodzeń. Też laurea-
tów-brzmiały. 1) Niekontro-
lowany przyrost ludności
jest jedną z największych
trosk współczesności, 2) Nie-
chciane dzieci są źródłem
trosk, nieszczęść i wyrze-
czeń 3) nieobliczalnych
skutkach, 3) wszyscy rodzi-
cie powinni czynić użytek ze
swego "prawa do posiadania
tylko tylu dzieci, ilu
mogą zapewnić egzystencję,
wychowanie i wykształce-
nie.

NA odpowiedzialność oficjalnej agencji prasowej PAP częstujemy Czytelniczki radosną wiadomością że

Sporo śmiechu wywołało wśród angielskich czytelników dziennika „Times” zamieszczone tam przed paroma dniami ogłoszenie: „Poszukiwany — wykształcony człowiek do czytania członkowi parlamentu codziennych gazet itp. Okolica New Victoria Station”.

lada dzień pojawiają się w sklepach królicze futra w efektownych kolorach: bżowym, zielonym, niebieskim, rżowym itd. Cieszymy się tym bardziej, że nie dalej jak przed tygodniem o-wieszczono w Paryżu, iż wiaśnie kolorowy królik wniósł na szczyty tegorocznej kolekcji zimowej. Jeśli więc proroctwo PAP się spełni, mamy szansę znaleźć się na mecie mody też w łeb z paryżankami, co zdarrza się raczej rzadko.

Płaszcz i kurtki z kolorowych skór króliczych mają we Francji fałszy sportowe i młodzi ludzie: wąskie albo rozszerzone, z dwurdzewym zapleciem, na duże guziki, dużym kołnierzem, z szerokimi i długimi klapami. Kurtki zakrywają biodra i kończą się odkrytym paskiem szerokości 4 centymetrów, płaszcze mają z reguły paski związane. Spód futra wygląda sweter-golf z włóczki - białej, jasnopopielatej, beżowej albo kremowej; na czubku głowy beret lub mała czapeczka włóczkowa, rękawiczki także z włóczki, pięciopalcowe, pończochy grube i z deseniem.

Oprócz futer z królika, pa-
racyscy krawcy proponują e-
legantkom kreacje z wiewiórek,
szczurów i myszy (stepowych).
Sądząc z fotografii, wyglądają
one bardzo ładnie – my jednak
zostaniemy przy samych króli-
kach.

POD tym tytułem sześciu młodych filmowców francuskich stworzyło sześć miniaturowych opowieści filmowych o życiu paryżan. Każdy film mówi o czym innym, każdy ogląda się przez 20 minut. Zdaniem krytyki te młodzieńcze próby wypadły interesująco i świadczą o dużej zręczności technicznej filmowców.

NA marginesie europejskiej premiery nowego utworu muzycznego japońskiego kompozytora nowej fali, Toru Takemitsu, krytyka paryska chwali osiągnięcia kraju Kwitnącej Wiśni w tej dziedzinie. Omawiając zaś „nowy język” dzisiejszej muzyki stwierdza, że tylko Japończycy obok Polaków potrafią nadać humanistyczny ton swojej nowoczesnej twórczości.

F. G. Rainey, dyrektor muzeum archeologicznego przy Uniwersytecie w Pensylwanii oświadczył że wykopaliska na Alasce zdają się wskazywać na obecność w tamtych stronach — w czasach przedhistorycznych ludności z Aleutów i wschodnich wybrzeży Wyp. Japońskich. Znalezione tam mianowicie małe płaskie łopaty, podobne do tych, jakie znajdo-

wano w Japonii a datujące się mniej więcej sprzed 6000 lat p.n.e. Dowodziłyby to, że pierwsi osadnicy amerykańscy przywędrowali tutaj ze wschodnich wybrzeży Azji, że miłanowicze przeszli przez „południowy kraj wielkiego masywu lądowego, znajdującego się na miejscu dzisiejszego Morza Beringa”.

— Mówią, że geniusz to choroba,
— Niech pan będzie spokojny, pan wygląda na zupełnie
zdrowego.

— Przepraszam panią. Zapłaciłem 10 zł za bilet i chciałbym zobaczyć ten film. Czy byłaby pani łaskawa zdjąć kapelusz?
— Za kapelusz zapłaciłam 200 złotych i chcę żeby go wszyscy widzieli.

Dzięki wysiłkom rzeźbkarza drewniana figura miała kamienny wyraz twarzy.

Z odpowiedzi na krytykę prasową: Niewątpliwie hodowla ryb wskazana jest w zbiornikach wodnych.

— Tato, patrz jaki kot.
7-letni brzdąc stał w holu kina „Śląsk” przed fotosem przedstawiającym Brygidę Bardot z czarnym kotem.
Tato podszedł bliżej, spojrzal na fotos i powiedział z godnością: To przecież jest Brygida Bardot.

Pewna wrocławska instytucja otrzymała od jednostki nad-
rządnej pismo wzywające do oszczędzania. List był bez znac-
ka.

Widzieliśmy jak starym drapakiem sprzątaczką zamiatano sklep z artykułami gospodarstwa domowego. A na półkach stały froterki, odkurzacze i inne urządzenia tego rodzaju.

. Totolotek pomógł nam wreszcie obliczyć ile warte jest szczęście w przeliczeniu na pieniądze. Oto hasło reklamowe na placu 1 Maja we Wrocławiu: 2 złote plus trochę szczęścia równa się milion. A więc rachunek prosty: trochę szczęścia warte jest 999 998 zł.

Było to tuż przed świętami. Jakiś mężczyzna robił sprawunki i po kolei na kartce odfajkowywał rzeczy kupione. Podszedł do niego inny klient:

— Proszę pana, czy nie mógłby mi pan dać tej kartki? Żona każe zrobić zakupy a ja zgubiłem kartkę.

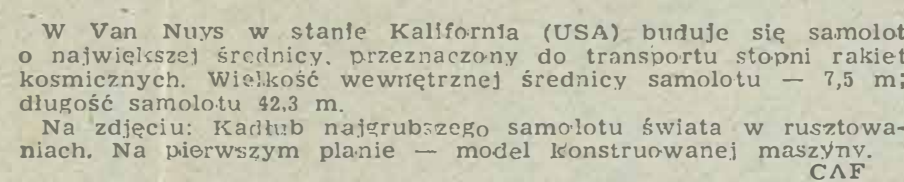
- Telefon:
- Chciałabym mówić z Henrykiem.
- Z dużym czy z małym? I mąż i syn mają to samo imię.
- Z dużym, z tym co chodzi do czwartej klasy.

A NGLICY też próbują wal-
czyć z nadmiernym przy-
rostem naturalnym. Ostat-
nio ksiądz John Rosington z
Sethwich w Anglii opublikował
artykuł, w którym proponuje

zastanowie się nad ogranicze-
niem liczby ludności w naszym
kraju. Na przykład w moim
mieście już dziś brak miejsca,
by zapewnić ludziom przyzwoi-
te mieszkanie.

W WIELU stanach USA obowiązują rygorystyczne przepisy zakazujące gier hazardowych. Na wyścigach wolno grać tylko w 20 stanach, gry liczbowe, ruletka itp. dozwolone są tylko w Nevadzie.

W Holandii wielkim oponentem gier hazardowych jest kościół - protestancki, który uważa, że granie z chęcią zysku upadła człowieka. Jednak każdej niedzieli 750 tys. Holendrów oczekuje na wyniki lotto, jak nazywa się tam totoka.



zabierać 160 pasażerów. Pierwsze tego typu autobusy trafią w roku przyszłym do miast dolnośląskich oraz stolicy.

Nowy typ nadwozia samochodowego opracowała spółdzielnia pracy „Karoseria” dla samochodu „Żuk”. Jest ono przystosowane specjalnie do przewozu łodów „Bambino”.

ZAUTOMATYZOWANE „KOCIE ŁBY”

W austriackich warsztatach samochodowych pracuje urządzenie automatyczne do sprawdzania jakości układów podwozi samochodów wprawiające koła w drgania o częstotliwości 100 impulsów na minutę. Odpowiada to jeździe po „kociach łbach” z szybkością 90 kilometrów na godzinę. Dzięki temu urządzeniu można szybko wyłowić wszelkie niedomagania pojazdów, jakie mogą się zdarzyć praktycznie podczas jazdy na złych drogach.

